



zielone miasto

Nowe logo Otwocka

Stolica ma swoją Syrenkę i hasło „Zakochaj się w Warszawie”, znane z festiwalu nadbałtyckie Międzyzdroje reklamuje złota gwiazda i slogan „miasto gwiazd” a „Wielkie Jabłko” widywana często na koszulkach w towarzystwie sloganu „I love New York” Statua Wolności... Przykłady z Polski i ze świata można mnożyć. Teraz do grona miast, które posiadają swój logotyp trafił również Otwock.

Na konkurs, który wyłonić miał nowe Logo Turystyczne Otwocka swoje prace nadesłało 28 autorów. 1 października siedmioosobowe jury w składzie: wiceprezydent Edward Zdzieborski – przewodniczący komisji, oraz jej członkowie: artysta-grafik prof. Leszek Hołdanowicz, radni: Alicja Azulewicz-Rek i Andrzej Szaciłło, oraz miejscy urzędnicy: Marta Woźniak, Olga Osiak-Targowska i Anna Dąbkowska wybierali spośród 64 projektów. Oceniali je pod względem czytelności, funkcjonalności, oryginalności, rozpoznawalności, łatwości zapamiętywania i oddania charakteru Otwocka. „Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, że obecnie nadużywamy określenia „logo”. Wolałbym, aby to się nazywało „godło” – stare, polskie określenie jeszcze z XIII wieku. W tej chwili język angielski narzucił nam to „logo”, które właściwie dotyczy jedynie literniczej części symbolu. Osobiście wolę właśnie określenie „godło” lub „symbol”, pochodzący od greckiego „symbolion”, co oznacza dwie połowy – połowę, która jest stroną graficzną i połowę, która jest jej liternictwem. Suma tych części to właśnie „godło” – tłumaczy jeden z jurorów konkursu, profesor Leszek Hołdanowicz. Ostatecznie wybór komisji konkursowej padł na pracę zamieszkałej w Karczewie dwudziestodwuletniej Martyny Kanabus. „Dobrze, żeby w tego typu wzorach graficznych była dobra czytelność tych elementów w różnej skali, a szczególnie w skali mikro. W tej pracy te dwa elementy – grafika i liternictwo – zostały bardzo przyjemnie pomyślane i zastosowane” – dodaje prof. Hołdanowicz: artysta-grafik, zaliczany do grona twórców „polskiej szkoły plakatu”.



„Otwock to miasto pod Warszawą i to jest tak naprawdę jego siła, że dzięki swojemu klimatowi może stawiać tak dużej metropolii opór. To co fajnego jest w Otwocku, to sosny. Jak się wjeżdża do miasta jest od razu zauważalne i bardzo charakterystyczne, więc główny znak to odzwierciedlenie właśnie tego drzewa” – tłumaczy symbolikę poszczególnych elementów autorka zwycięskiej pracy – „Co się jeszcze kojarzy z lasem i drzewami? – Ptaki. Ten ptak jest bardzo prosty, żeby jak najbardziej przykuwał uwagę i żeby był łatwy do zapamiętania.” W opinii Martyny Kanabus całość stworzonego przez nią godła oddaje przyjazny charakter miasta położonego w lesie, gdzie można odpocząć i gdzie każdy może znaleźć dla siebie swój ką. Zastosowany sym-

bol drzewa odczytać można także na inne sposoby – jako stanowiącą atrakcję przyrodniczą Otwocka rzekę Świder, czy szlak turystyczny. „Symbol musi być czytelny dla bardzo wielu osób. Drzewo to była moja wizja, ale tak naprawdę każdemu może się kojarzyć z innymi rzeczami, bo nasze skojarzenie nie powinno ograniczać innych osób. To jest właśnie siła symbolu, że każdy może go odczytać tak jak chce. Dzięki temu zapada im w pamięć. Skojarzenia z rzeką też jest bardzo dobre. Świder jest też bardzo pięknym miejscem w Otwocku, które powinno przyciągać ludzi nie tylko z samego Otwocka ale i z okolic” – dodaje Kanabus. Już wkrótce opracowany przez nią logotyp pojawi się m.in. na gadżetach promujących miasto.

mg

W numerze:

Na finiszu – mg	4
Nowocześnie pod ziemię – mg	5
Otwork czy Otwork Wielki? – mg	6
Arkady zamiast „małego gaju” – mg	7
Remontują – M. Gągała	8
Kasa dla instytutu – mg	10
„Dwunastka” najlepsza – mg	11
W zawieszeniu – M. Gągała	12
Praktyka doktora K. – M. Gągała	14
Twoja krew daje życie – A. Sędek	17
Podziękowanie – R. Wawrzynowicz-Billip	18
Pomnik – symbol – as	19
Diaamentowe i Złote Gody – A. Sędek	20
Zabawa w konspirację – M. Gągała	22
Sukcesy karateków	23
Święto Patronki – as	24
„Każdy może być studentem” – A. Sędek	25
Poczet dyrektorów – M. Szumska, U. Zmorka	26
Wiedza z podróży – T. Zając	27
Więckusowie – B. Dudkiewicz	28
Zupełnie inne miasto... – B. Matysiak	30
Otwork wobec narodowych wydarzeń – I. Fijałkowska	32
Relaks z wędką – L. Korczak	33
Sport – F. Stokowski	34
Propozycje Literackie Janusza Kacperka	38
Reklamy	39
Galeria Otworka – Martyna Gałązka – G. Muczke	40

Wydawca: Urząd Miasta Otworka
Redakcja: ul. Armii Krajowej 5,
 bud. C, I p., pok. 5
 05-400 Otwork
 tel. 0 22 779 24 21,
 779 20 01 do 06 wew. 155
 fax 0 22 779 42 25
 e-mail: gazetaotworka@otwork.pl

Druk i oprawa:

Poligrafia GREG,
 Otwork-Świerk

tel./fax 0 22 339 01 45

e-mail: biuro@greg-drukarnia.pl



Redaktor naczelna: Olga Osiak-Targowska
Zespół: Maciej Gągała, Anna Sędek
Skład: Mariusz Florek
Stała współpraca: Barbara Dudkiewicz,
 Irena Fijałkowska, Ryszard
 Gulczyński, Janusz Kacperk,
 Barbara Matysiak, Grzegorz Muczke,
 Franciszek Stokowski, Tomasz Zając

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca,
 zastrzega sobie prawo do skrótów, adiacji
 i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść
 materiałów literackich, listów i ogłoszeń.
 Listy czytelników drukowane są w wersji
 oryginalnej. Nie drukujemy listów anonimowych.

Gazeta w internecie: www.otwork.pl

Prezydent kontynuuje inwestycje

Prezydent Miasta Otworka przychylił się do prośby wiceprezydenta Piotra Stefańskiego o odwołanie go z pełnionej funkcji z dniem 30 września. Jak podkreśla Zbigniew Szczepaniak, jego dotychczasowy zastępca, piastując swój urząd dał się poznać z jak najlepszej strony, merytorycznie podchodząc do wykonywanych przez siebie obowiązków. W opinii swojego zwierzchnika Stefański zdecydowanie przyczynił się do sprawnej realizacji największej inwestycji w historii Otworka – budowy systemu wodociągowo-kanalizacyjnego. Wiceprezydent Stefański otrzymał bardzo atrakcyjną ofertę współpracy z renomowaną Kancelarią Prawną i po rozmowie z prezydentem Szczepaniakiem, przyjął ją. „Niestety samorządów nie stać na zatrzymanie wysokiej klasy fachowców do pracy w urzędzie” – komentuje prezydent. Na razie wakat na stanowisku jednego z wiceprezydentów pozostanie nieobsadzony. Prezydent podjął decyzję o nie powoływaniu nowego zastępcy.

**Konkurs: Wojenne klimaty**

Pisarze do piór! Towarzystwo Przyjaciół Otworka i Muzeum Ziemi Otworkiej przypominają o piątym Konkursie Wiedzy o Otworku. Kolejna odsłona poświęcona będzie 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. „W tym roku przygotowaliśmy dwa tematy prac konkursowych: Świadkowie historii i Moja opowieść” – informuje współorganizator konkursu, kierownik otworkiego Muzeum Sebastian Rakowski. – „Pierwszy temat to relacja, wywiad, artykuł, opracowanie naukowe lub popularno-naukowe, w którym autor opíše wojenną historię Otworka na podstawie źródeł historycznych lub samodzielnie przeprowadzonych rozmów ze świadkami wydarzeń. Drugi daje więcej swobody. Taka formuła sprawdziła się podczas ubiegłorocznej edycji konkursu, dlatego postanowiliśmy dać autorom wolną rękę i możliwość przedstawienia własnej, subiektywnej wizji lokalnych dziejów. Prace powinny jednak być inspirowane i oparte na autentycznych wydarzeniach z wojennej historii miasta. Swobodę pozostawiamy również przy wyborze gatunku literackiego.” – podkreśla Rakowski. Prace konkursowe, opatrzone godłem, należy przesyłać do Biura Konkursu – Muzeum Ziemi Otworkiej przy ul. Narutowicza 2, do 6 listopada. Wyniki zostaną ogłoszone podczas uroczystej gali, która odbędzie się w grudniu. Szczegółowy regulamin znajduje się na stronie internetowej Muzeum: www.muzeum.ock.com.pl. Honorowy patronat nad imprezą objął prezydent Otworka Zbigniew Szczepaniak.



Na finiszu



Do pomyślnego finału zbliżają się prace budowlane realizowane w ramach unijnego Funduszu Spójności. Jak informuje zastępca Pełnomocnika ds. Realizacji Projektu Małgorzata Mackiewicz sieć miejskiej kanalizacji jest już wykonana w 96%. „Tak jak wcześniej zakładaliśmy, kontrakt zostanie zakończony w terminie. Nie będzie więc żadnego przesunięcia” – zapewnia zastępca MAO. Obecnie trwa opracowywanie dokumentacji powykonawczej projektu. Na odcinakach, na których zakończono już budowę, ekipy remontowe prowadzą prace porządkowe. Według zapewnień wykonawców, potrwają one do przełomu października i listopada. Na dzień dzisiejszy (początek października) budowa kanalizacji kontynuowana jest w rejonie ul. Grunwaldzkiej, w Wólce Młódzkiej i w Jabłonninie. Zakończyła się także budowa wszystkich przepompowni ścieków. Obecnie grupa pracowników OPWiK przechodzi specjalistyczne szkolenie dotyczące obsługi i eksploatacji nowoczesnych urządzeń.

Rozrasta się także sieć wodociągowa. Na razie ukończonych zostało 75 ze 119 km wodociągu. Obecnie prace budowlane trwają w dzielnicach Jabłonna, w części Wólki Młódzkiej, Świdrze i Śródborowie. „Jeśli tylko pogoda pozwoli, to wykonawca planuje wykonać do końca roku 110 km



Deszczowe lato i wysoki poziom wód gruntowych w niektórych miejscach miasta zmusiły wykonawców Projektu do użycia specjalnych pomp odwodnieniowych

sieci” – podkreśla mobilizację kładących wodociąg firm Małgorzata Mackiewicz.

A że z pogodą bywa różnie i budowniczcy pozostają na jej łasce nikogo chyba przekonywać nie trzeba. To właśnie kapryśna tego lata aura stała się głównym powodem opóźnień, jakie ekipy budowlane „złapały” podczas budowy instalacji w Wólce Młódzkiej, czym naraziły się na krytykę lokalnej społeczności. „Prace przedłużyły się ze względu na trudne warunki geologiczne panujące w tym terenie” – tłumaczy Mackiewicz – „Deszczowe lato podniosło poziom i tak występujących płytko wód gruntowych. Wykonawcy na plac budowy musieli ściągać specjalną pompę odwodnieniową. Ale przedstawiciele firmy zapewniają, że wszelkie niedogodności wkrótce się skończą” – uspokaja Mackiewicz.

mg

Prezydent Miasta Otwocka informuje, że:

uchwałą Nr 194/09 z dnia 30.09.2009 r. przeznaczył do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu nieruchomość gruntową stanowiącą własność Gminy Otwock ozn. jako **działka nr 18/10 obr. 107 położoną w Otwocku przy ul. Marszałkowskiej.**

Osoby, którym przysługuje na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 Nr 261 poz. 2603) pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości winny złożyć wniosek o nabycie nieruchomości w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu. Z wykazem nieruchomości można zapoznać się w Urzędzie Miasta Otwocka bud. „B” II piętro, tablica ogłoszeń, obok pok. 44.

Nowocześnie pod ziemię

Szybko i bez niepotrzebnych komplikacji – to podstawowe zalety bezwykopowej techniki kładzenia instalacji podziemnych, którą w Otwocku wykonuje się część odcinków wodociągu i kanalizacji budowanych w ramach projektu Funduszu Spójności.

Nowoczesna metoda górnicza, której zastosowanie można obserwować na otwoczkich ulicach (a w zasadzie pod nimi) nie wymaga kopania długich wykopów liniowych. Dzięki niej, bez niepotrzebnych komplikacji wybudować można jednorazowo nawet dwukilometrowe odcinki instalacji. Tym sposobem w Otwocku posłużyły się ekipy kładące wodociąg i kanalizację pod przejazdem na ul. Majowej i w Wólce Młódzkiej pod szosą lubelską. „Pod ziemię wprowadza się specjalną, sterowaną komputerowo końcówkę, która toruje przebieg przyszłego rurociągu” – opisuje metodę Jan Organiściak, menadżer firmy „Skanska” nadzorujący

wykonanie kontraktu w Otwocku – Później powstały w ten sposób otwór wypełnia się betonem i w tak ukształtowany pod ziemię kanał wciąga się gotowy rurociąg.” Technologia ta znajduje zastosowanie nie tylko w kładzeniu wodociągów i kanalizacji. „Nasza firma tą techniką robi różne rzeczy – przejścia pod rzekami, otwory pod kable – praktycznie wszystko, co się wprowadza pod ziemię” – dodaje Organiściak – „Nie prowadzimy szczegółowych statystyk ile odcinków instalacji wykonaliśmy tym sposobem, ale generalnie staramy się robić to pod drogami asfaltowymi, żeby jak najmniej niszczyć ich nawierzchnię.” Choć rachunek ekonomiczny stawia znak równości pomiędzy zastosowaniem metody bezwykopowej a klasycznym sposobem, czyli kopaniem rowów, to specjaliści wyraźnie stawiają na tę pierwszą. Jej podstawowym „plusem” jest szybkość i zminimalizowanie utrudnień.

mg



fot. JRP

Być może metoda bezwykopowa już wkrótce wyprze tradycyjne kopanie rowów

Powrót ślizgawki



fot. M. Gągała

Tak jak podczas poprzedniej zimy władze Otwocka przygotowały dla mieszkańców miasta wielką atrakcję. W parku miejskim od 1 grudnia ponownie ruszy lodowisko. Tak jak przed rokiem ślizgawkę wraz z urządzeniami udostępni w ramach Programu

na Rzecz Rozwoju Rekreacji Zimowej „Nasze Lodowisko” firma Hefal. W poprzednim sezonie, w ciągu czterech miesięcy otwocskie lodowisko odwiedziło około 25 tysięcy mieszkańców Otwocka. Największe obłożenie przeżyło od grudnia do lutego.

15 października obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Mediacji. Z tej okazji Prokuratura Rejonowa w Otwocku (ul. Powst. Warszawy 3) zaprasza na konsultację dotyczące tej metody załatwywania sporów.

Tradycja obchodzenia Dnia Mediacji, czyli rozwiązywania konfliktów, istnieje na świecie od 2005 roku. Święto przypadające w każdy trzeci czwartek października zainicjowane zostało przez Association for Conflict Resolution (Amerykańskie Stowarzyszenie Profesjonalistów w Rozwiązywaniu Konfliktów). Służy ono przede wszystkim pogłębianiu społecznej świadomości w kwestii pokojowych metod rozwiązywania konfliktów: mediacji, arbitrażu, koncyliacji itp. Jest ono również okazją do uhonorowania działań, pracy i zaangażowania środowiska profesjonalistów, zajmujących się pomocą w rozwiązywaniu konfliktów. W tym dniu zwraca się szczególną uwagę na wkład mediatorów w budowanie życia społecznego opartego na dialogu i porozumieniu, uświadamia opinii społecznej korzyści wynikających ze stosowania alternatywnych (pozasądowych) metod rozwiązywania konfliktów i sporów.

Otwock czy Otwock Wielki?

Sztuka wyzwała emocje, choć nie zawsze pozytywne. Muzyka choć łagodzi obyczaje, to dyskusja o niej potrafi skutecznie podgrzać nastroje. 24 września przekonali się o tym otwockcy radni zasiadający w Komisji Kultury podczas posiedzenia poświęconego tegorocznemu Europejskiemu Festiwalowi. Co zwycięży – klimat pałacu w Otwocku Wielkim czy lokalny patriotyzm?

Europejski Festiwal Muzyczny w Otwocku odbywa się od pięciu lat. W tym czasie publiczność festiwalowa mogła podziwiać popisy takich sław jak Piotr Paleczny, Konstanty Andrzej Kulka czy Waldemar Malicki. Tak dobrany repertuar niezmiennie przyciąga nie tylko otwockich melomanów, pragnących wykorzystać jedną z nielicznych dostępnych w naszym mieście okazji do obcowania z „kulturą wysoką”. Na koncertach zjawiali się również wielbiciele muzyki poważnej z gmin ościennych a także z Warszawy. Jednak ogólnosiwiatowy kryzys gospodarczy dosięgnął też organizatora Festiwalu. W tym roku zewnętrzni sponsorzy nie byli tak hojni jak zwykle i Stowarzyszenie OtwArte musiało poprosić o dodatkowe dofinansowanie imprezy. Do zarezerwowanych wcześniej w budżecie 20 tys. zł Stowarzyszenie poprosiło o kolejnych 10 tys. Prośba ta oraz proponowane przez organizatora miejsca koncertów wywołały gorącą dyskusję wśród radnych, którzy przy tej okazji podzielnili się na dwa stronnictwa – lokalnych patriotów, dla których wszystkie re-



Mimo obiekcji części radnych dwa koncerty tegorocznego Festiwalu odbędą się we wnętrzach pałacu w Otwocku Wielkim

citale powinny odbywać się w Otwocku, i tych, dla których odpowiednią oprawę części występów zapewniłyby wnętrza Pałacu Bieleńskich w Otwocku Wielkim. Swoją obawę, że przez taką lokalizację Festiwal z otwockiego stanie się karczewskim wyraził m.in. radny Wojciech Dziewanowski. Do tych głosów dołączył się również radny Jacek Hajdacki – „Zawsze byłem przeciwny finansowaniu koncertów, które odbywają się poza Otwockiem. Jesteśmy po to, żeby zabezpieczyć imprezy kulturalne dla mieszkańców Otwocka.” W obronie Pałacu stanął radny Andrzej Szaciłło, za którego prezydentury festiwal trafił do Otwocka: „Pałac jest wyjątkowy w okolicy i my, otwocczanie, powinniśmy przyczynić się do tego, żeby to

miejsce żyło. Kalisz finansuje festiwal chopinowski w Antoninie, a Antonin jest od Kalisza 40 km. Warszawa finansuje to, co dzieje się w Żelazowej Woli – to nie jest obszar Miasta Stołecznego. Wydaje mi się, że Otwock w jakiś sposób promieniuje i tutaj niejako odwołuje się do swoich korzeni. To tam pojawiła się pierwszy raz nazwa Otwock. Nie dajmy sobie wmówić takiego przekonania, że to jest festiwal karczewski. To jest zwrot ku naszym dziejom sięgającym Oświecenia.” Korzystając z okazji przewodniczący komisji Maciej Pietrzyk zgłosił propozycję założenia „kulturalnego trójmiasta” – związku, do którego weszłyby Otwock, Józefów i Karczew dzięki czemu wspólnie ponosiłyby finansowy ciężar organizacji podobnych imprez. Temperaturę na sali podgrzał wniosek radnego Marka Śliwy o zakończenie dyskusji. Wielka szkoda, że odbyła się ona bez udziału przedstawicieli Stowarzyszenia, którzy „na gorąco” mogliby odpowiedzieć na stawiane zarzuty.

Jak dowiedzieliśmy się z programu tegorocznego, zaplanowanego Festiwalu zamieszczonego na jego stronie internetowej, w sprawie lokalizacji koncertów zapadł „salomonowy wyrok” – spośród pięciu przygotowanych na kolejne niedziele (począwszy od 11 października do 11 listopada) koncertów 3 odbędą się w Otwocku a 2 w Otwocku Wielkim. Wielbiciele muzyki klasycznej będą mogli wysłuchać m.in. Chopin Piano Quintet i kwartetu smyczkowego Meccorre. **mg**

„Schetynówki” na bis

Krótko i na temat – tak można podsumować zwołaną na 24 września na wniosek Prezydenta Otwocka specjalną, trzydziestą dziewiątą sesję Rady Miasta. Posiedzenie zdominowała kwestia kolejnego udziału gminy w „Narodowym Programie Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011”.

„Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych” przewiduje, że do 2011 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wesprze budowę i modernizację około 2 tysięcy kilometrów dróg gminnych i powiatowych. Pod-

stawowy warunek, jaki muszą spełnić samorządy ubiegające się o dotacje to zabezpieczenie wkładu własnego, sięgającego połowy przewidywanych kosztów inwestycji. Jest zatem o co się bić. Na kolejne lata gabinet Donalda Tuska wygospodarował ze środków Unii Europejskiej okragły miliard złotych. Z tej puli uczestniczące w programie samorządy uzyskają dofinansowanie do prowadzonych przez siebie inwestycji drogowych. W tym roku, ramach rządowych „schetynówek”, przy wsparciu z budżetu MSWiA sięgającym 637 tys. zł,

Otwock wyremontował prawie kilometrowy odcinek ulicy Jodłowej. Teraz do programu władze miasta zgłaszają ulicę Ambasadorską. Przewidywany koszt inwestycji to 1,3 mln zł, zatem dofinansowanie sięgnąć może 650 tys. zł. Projekt uchwały radni poparli jednogłośnie.

Obiekcji Rady nie wywołały także pozostałe punkty porządku obrad. Jednogłośnie przeszły uchwały o udzieleniu pomocy finansowej powiatowi na przebudowę ciągu ul. Batorego (od wjazdu do szpitala), ul. Kraszewskiego na odcinku do ronda przy ul. Mieszka I i skrzyżowania ulic Batorego, Warsztatowej i Kraszewskiego na rondzie oraz zmian do obowiązującego w tym roku budżetu miasta. **mg**

Zadbane, zielone centrum miasta, estetyczne arkady stanowiące miejsce spotkań i odpoczynku otwoczan, elegancki deptak – to jak na razie tylko wizja zmian, które już wkrótce mogą stać się otwocką rzeczywistością.

Arkady zamiast „małpiego gaju”

Jaka jest obecnie architektoniczna rzeczywistość Otwocka każdy widzi. Brzydkie budynki, zaniedbana zielen i strasząca swoim blaszanym parkanem niedokończona budowa galerii handlowej. Tak teraz wygląda ścisłe centrum miasta. Jednak, jak przekonuje naczelnik Wydziału Planowania Przestrzennego architekt Dorota Bujnowska-Cechniak, ten obraz może już niedługo ulec zmianie. Według proponowanej przez jej wydział koncepcji w pasie obrzeżnym skweru VII-go Pułku Łączności stanąć może nowoczesna konstrukcja, która ma szansę stać się nową wizytówką miasta. Lekkie, ażurowe arkady, będące swobodnym cytatem ze stylu „świdermajer” mają zamknąć i uporządkować przestrzeń urządzonego jeszcze w latach siedemdziesiątych „małpiego gaju”. „Ten projekt świetnie organizuje przestrzeń i to na pewno jako zieloną miejską przestrzeń publiczną” – podkreśla Dorota Bujnowska-Cechniak – „Ażurowa struktura została pomyślana tak, aby przestrzennie wydzielić skwer, by miał on charakter jednocześnie zorganizowany, uporządkowany, ale nadal rekreacyjny, by w centrum miasta pełnił funkcję „zielonego salonu””. Skwer jest zieloną publiczną przestrzenią miejską i właśnie jako taki winien zostać zagospodarowany. Zaproponowana ażurowa konstrukcja nie „odbija” przechodnia jak zamknięta ściana, pozwala na przenikanie do wnętrza. „W narożnikach tego systemu struktur-pergoli zaproponowano przestrzennie zaakcentowane wejścia – bramy, furty, będące lokalnymi dominantami wysokościowymi. Arkady, złożone z biegnących dookoła skweru kratownic, będą pełnić różnorodne funkcje. Część od strony ul. Powstańców Warszawy ma charakter bardziej handlowo-usługowy. W tym miejscu, stosując przeszklenia będzie można zaproponować np. punkt informacji miejskiej, kawiarenkę, bądź w miejscu dzisiejszej „Wiklinki” pawilon wystawienniczy lub galerię pamiątkarską” – dodaje miejska planistka – „za to od strony ul. Andriollego – przyszłego śródmiejskiego ciągu pieszo-jezdnego – arkady będą pełnić funkcję systemu ekspozycyjno-handlowego dla organizowanych wystaw



lub imprez targowych; mogą być również wykorzystywane jako czasowe galerie plenerowe.” Wewnątrz konstrukcji, przy zachowaniu układu istniejących pieszych alejek, projektanci zaproponowali niewielki terenowy amfiteatr z częścią sceniczną, wkomponowany w parkowy charakter skweru. Kilka niewysokich stopni, które w przypadku koncertów plenerowych stanowią będą miejsca dla publiczności, obsianych będzie trawą i oddzielonych od siebie kamiennymi krawężnikami. Wszystko po to, by nie zabudowywać powierzchni zbędnymi, trwałymi elementami. Całości projektu amfiteatru dopełnia niewielkie oczko wodne (mogące pełnić rolę fontanny), które oddziela scenę od miejsc przeznaczonych dla publiczności.

Na tym terenie według wizji autorów projektu i miejskich urzędników odbywać by się mogły sezonowe kiermasze, niewielkie festyny i koncerty, chociażby bluesowe. Zresztą właśnie muzyka stała się pośrednią przyczyną stworzenia tej koncepcji. „Sam pomysł by opracować akurat taki fragment miasta został ponieważ wywołany sprawą usytuowania pomnika ławeczki Miry Kubasińskiej” – wyjaśnia architekt Dorota Bujnowska-Cechniak – „Pani Mira została tu umieszczona, na jednym ze stałych siedzisk na koronie amfiteatru. Siedzi tu niczym jedna ze słuchaczek.”

Nowe zagospodarowanie przewiduje także zasilenie zubożonego i zaniedbanego drzewo-

stanu. Oprawę z roślin zimnotrwiałych zyska m.in. figura Chrystusa, dzięki czemu zostanie lepiej wyeksponowana.

„Dla mnie ten projekt to jedna z pierwszych jaskółek. Przy tej okazji chciałam pokazać, jak teraz wygląda myślenie o mieście, bo to myślenie całościowe – o zagospodarowywaniu całych śródmiejskich kwartałów zabudowy, a nie tylko ich niewielkich fragmentach – np. o ustawieniu samego pomnika i położeniu kilku płyt chodnikowych wokół. Stopniowo będą powstawać dla miasta właśnie takie opracowania. Trzeba przekonać ludzi i pokazać im, że może być inaczej i właśnie chcę pokazać – jak może być” – podkreśla naczelnik WPP. Według planistów swoje oblicze powinna zmienić także ul. Andriollego. W wizji architekt miasta jedna z najdłuższych otwockich ulic powinna stać się w przyszłości bulwarem łączącym śródmieście z parkiem miejskim, przy którym znajdowałyby się systemowo opracowane niewielkie obiekty handlowe. „Na przyszły rok przygotowujemy konkurs urbanistyczno-architektoniczny, który obejmie obszar miasta zamknięty między ulicami Powstańców Warszawy, Rzemieślniczą, Staszica i terenem PKP” – informuje Dorota Bujnowska-Cechniak – „Chcę, żeby wytycznymi do konkursu było m.in. to opracowanie, a także obecnie równolegle przygotowywane przez projektantów, a dotyczące zagospodarowania ul. Kościelnej (z propozycją przejścia podziemnego i pasaży handlowego pod dworcem). Będzie to wskazówka, jak chcemy mieć zorganizowany ten rejon miasta. Jeśli chodzi o konkretne rozwiązania sposobu zagospodarowania centrum przy okazji konkursu na pewno powstaną parę ciekawych propozycji.” Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że projekt zagospodarowania skweru już zyskał aprobatę prezydenta Zbigniewa Szczepaniaka. Jednak to, kiedy będziemy mogli przejść się w cieniu arkad i posłuchać muzyki w amfiteatrze, zależeć będzie także od zdania radnych. Oficjalnie projekt zostanie im przedstawiony 12 października podczas posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Urbanistyki.

Maciej Gągała

Dziewięć spośród ponad 500 budynków znajdujących się w zasobach gminy odzyskało dawny blask. Władze Miasta i Zarząd Gospodarki Miejskiej zapowiadają, że to dopiero początek wprowadzania w życie Wieloletniego Programu Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Gminy.

Dziewięć zniszczonych budynków znajdujących się w granicach tzw. 1 strefy poprawiło swój wygląd i funkcjonalność. Nieremontowane od kilkudziesięciu lat „czynszówki”, wreszcie przestały straszyć swoim widokiem. Letnimi remontami zostały objęte ich części wspólne: klatki schodowe, elewacje i dachy. „Nowe szaty” uzyskały m.in. mieszcząca siedzibę Miejskiej Biblioteki Publicznej przedwojenna willa przy ul. Andriollego 45 i budynek przy ul. Wawerskiej 9, w którym przed laty znajdowała się stacja „wąskotorówki”. Gmach ten objęty jest opieką konserwatorską, więc zakres remontu musiał zostać ustalony tak, aby nie naruszyć jego zabytkowej substancji. „Odmalowaliśmy klatkę schodową, zreperowaliśmy popękaną elewację” – wylicza zakres prac dyrektor Zarządu Gospodarki Miejskiej Mirosław Andrasiak. Wśród odnawianych domów znalazł się także drewniak przy ul. Staszica. Stan jego nadgryzionej zębem czasu drewnianej elewacji wymusił znaczną ingerencję ekipy remontowej. „Ponieważ budynek na Staszica był mocno zdeformowany i z dużymi ubytkami zdecydowaliśmy się, żeby zrobić nową elewację. Trzeba było zrobić podkład ze styropianu. Nie było to stricte ocieplenie budynku, bo w wydatkach nie przewidywaliśmy

Remontują!



Budynek przy ul. Staszica 4 po remoncie

środków na modernizację czyli podniesienie wartości tego budynku, tylko na utrzymanie nieruchomości w stanie niepogorszonym.” – dodaje dyrektor Andrasiak. Choć remonty objęły jedynie części wspólne budynków, ZGM zapewnił możliwość skorzystania z darmowego montażu okien lokatorom, którzy zdecydowali się na wymianę stolarki w swoich mieszkaniach. „Taka jest zasada” – klaruje wiceprezydent Edward Zdzieborski, któremu podlega otwocza „lokalówka” – „Jeśli chcemy wyremontować jak największą liczbę budynków to musimy rozdzielić koszty na takie, jakie ponosi Zarząd i takie, jakie muszą pozostać po stronie lokatorów. Nie jest to niezgodne z przepisami, ponieważ obo-

wiązkiem lokatora jest utrzymywanie w dobrym stanie otworów. Jeżeli lokator uzna, że są w złym stanie i nie chce ich dalej utrzymywać, może je wymienić.” „Myślę, że w przyszłym roku też tak będzie to funkcjonowało” – podsumowuje dyrektor ZGM – „Jeśli lokatorzy zdecydują się wymienić u siebie okna i zbiegłoby się to z terminem naszej pracy, to robociznę zapewni ta firma, której my zlecimy remont budynku. W tym roku zaistniał jeden taki przypadek.”

Historyczna współpraca

Poprawił się nie tylko wygląd samych budynków. Ekipy remontowe zadbały również o ich najbliższe otoczenie. To efekt działania



Bydynek przy ul. Poniatowskiego 13 przed remontem



Bydynek przy ul. Poniatowskiego 13 po remoncie



Bydynek przy ul. Andriollego 42 przed remontem



Bydynek przy ul. Andriollego 42 po remoncie

nie tylko samego ZGM. „Przy tym projekcie udało się uruchomić współdziałanie odpowiednich wydziałów” – podkreśla wiceprezydent Zdzieborski – „Do tej pory utarło się, że za wszystko odpowiedzialny i wszystkiemu winien jest ZGM. Teraz zielenią wokół budynków zajął się Wydział Ochrony Środowiska, natomiast fundusze na remonty chodników wyłożył Wydział Gospodarki Komunalnej. Dla mnie jest to przełamanie stereotypów, które do tej pory obowiązywały.” Wokół łśniących teraz nowością budynków pojawiły się wygodne ciągi komunikacyjne. Estetyczna kostka zastąpiła stare, popękane i porożnięte płytki, których stan, jak zauważa dyrektor ZGM Mirosław Andrasiak, „wołał o pomstę do nieba”. „Swoje” do remontowanych budynków dorzuciły także Jednostka Realizująca Projekt, która za darmo udostępniła plany przyłączy kanalizacyjnych oraz Wydział Planowania Przestrzennego, z którym uzgadniano kolorystykę odnawianych elewacji.

To dopiero początek

Uchwalony w maju 2008 roku Wieloletni Program Gospodarowania Mieszkaniowym Zasobem Gminy podzielił miasto na dwie strefy czynszowe. Remontowane w tym roku budynki znajdują w pierwszej z nich. „W uchwale wprowadzającej Program miasto zostało podzielone na strefy naliczania czynszu. Strefa pierwsza znajduje się bliżej centrum” – wyjaśnia dyrektor Andrasiak – „W tej strefie nie ma upustu, w drugiej stawki są już niższe. O ich wysokości decydują przede wszystkim rejon i standard. Jeżeli lokal nie jest wyposażony w media, to wtedy stawka czynszowa jest o 40 a nawet 50 zł

niższa od stawki maksymalnej, która jest ustalana uchwałą Rady Miasta.” To dopiero pierwszy rok remontów przeprowadzonych na tak dużą skalę. Niezbędne na ten cel fundusze ZGM uzyskał dzięki podwyższeniu nie zmienianej od 2000 roku stawki i zwiększonej ściągłości czynszów, które w znacznej mierze sfinansowały prace. „Plan zakłada podnoszenie stawki co roku. W tym roku została ona podniesiona do 1,75% w stosunku do wartości odtworzeniowej. Wartość odtworzeniowa jest ustalana ogólnie przez wojewodę dla poszczególnych rejonów kraju. Dla województwa mazowieckiego wartość odtworzeniowa budynku została ustalona na poziomie 3385 zł za m kw.” – tłumaczy dyrektor ZGM. W ten sposób udało się wygospodarować ponad 600 tys. zł, dzięki którym wyremontowano część nieruchomości. „W tym roku było łatwo, bo pieniądze starczyło nam na 9 budynków i 9 budynków znalazło się w pierwszej strefie. W przyszłym roku już tak łatwo nie będzie, bo wszystkie pozostałe są już w drugiej strefie i trzeba będzie niestety kwalifikować je i kreską oddzie-

lić, które przeskoczą poprzeczkę i znajdą się wśród remontowanych i te, które muszą spaść i czekać na kolejne lata” – podkreśla wiceprezydent Zdzieborski. Jednak jak twierdzi podległe mu wydziały już teraz mają z czego być dumne: „To jest taka niewdzięczna działka, w której przeważnie interesantom mówi się „nie” – nie ma mieszkania, nie ma pieniędzy... Zakres remontów i to co się wokół tych budynków wydarzyło, to taka drobna satysfakcja za tę pracę jaką wykonują ZGM i WGL. Tam, gdzie są możliwości, chociażby dzięki podwyżce czynszów, wykorzystujemy je w taki sposób, żeby podnosić standard życia na razie przynajmniej części ludzi. Ale po kolei, co rok kolejna grupa budynków będzie objęta takimi remontami.” Jak więc trafić na listę budynków wytypowanych do remontu? Choć same czynsze o tym nie decydują, władze nie ukrywają, że jednym z głównych kryteriów wyboru nieruchomości są zaległości czynszowe mieszkańców. Tak więc aby trafić na metryczkę opłacamy je regularnie.

Maciej Gągała

„Ta ekipa, która robiła ten remont, zrobiła go porządnie” – twierdzi mieszkanka jednego z wyremontowanych budynków, zapytana o to, co sądzi o zakresie prac przeprowadzonych w jej domu – „Przedtem pisaliśmy podania, bo ten dom był rzeczywiście bardzo zniszczony: zarówno klatka schodowa jak i chodniki i ganek, który był w takim stanie, że można było z niego spaść. Wreszcie coś się w tej sprawie ruszyło. Zrobili porządek dach; okna; drzwi, które wcześniej właściwie cały czas były otwarte; pomalowali schody; odnowili elewację; wyremontowali ganek i położyli nowy chodnik, bo na starym można było nogi połamać. Poważnym mankamentem jest brak plotu, ale właśnie zaczęli sadzić żywopłot, który odgrodzi posesję od ruchliwej ulicy.

Kasa dla Instytutu

Za unijne pieniądze w Świerku powstanie park naukowo-technologiczny. 29 września Zarząd Województwa Mazowieckiego ogłosił listę 16 projektów kluczowych, którym przyznał dotacje. Wśród nich znalazł się Instytut Problemów Jądrowych im. A. Sołtana.

Projekty kluczowe to projekty o strategicznym znaczeniu dla regionu. Decyzja o wyborze nowych projektów została podjęta na podstawie oceny dokonanej przez niezależnych ekspertów oraz przy uwzględnieniu opinii zgłaszanych podczas trwających miesiąc konsultacji społecznych. Powstały ponad pół wieku temu Instytut w Świerku uzyskał dotację w wysokości 74 mln zł w ramach priorytetu I, czyli „tworzenia warunków dla rozwoju potencjału in-



IPJ z lotu ptaka

nowacyjnego i przedsiębiorczości na Mazowszu”. Dofinansowanie posłuży do modernizacji istniejącego ośrodka i stworzenia światowego centrum badań jądrowych z parkiem naukowo-technologicznym. W efekcie powinny powstać produkty kon-

kurencyjne na rynku ogólnosiwiatowym, przyczyniając się do konkurencyjności całego regionu. Dotychczas nowatorskie rozwiązania ze Świerku najczęściej znajdowały zastosowanie w fizyce, medycynie i elektronice. Na liście wyróżnionych oprócz IPJ znalazły się m.in. Politechnika Radomska, Polska Akademia Nauk i Uniwersytet Warszawski. Wartość wszystkich 16 wyróżnionych projektów to 766 mln zł, z czego dofinansowanie unijne wynosi ponad 570 mln zł. Dodanie kolejnych projektów do listy pozwoli zaktualizować ją o znaczące dla rozwoju Mazowsza inwestycje – m.in. z zakresu wysoko innowacyjnych technologii, regionalnej infrastruktury transportowej, rewitalizacji miast oraz z obszaru kultury i turystyki. Przedstawione propozycje projektów kluczowych są zgodne ze strategią rozwoju województwa oraz mają duży wpływ na wzrost konkurencyjności województwa.

mg

Od 22 września otwoccy rowerzyści wzbogacili się o dodatkowe miejsca postojowe dla swoich pojazdów. W ten sposób władze Otwocka przyłączyły się do obchodów Europejskiego Dnia Bez Samochodu

Bez samochodu

Włosną do Wydziału Ochrony Środowiska zgłosiła się inicjatywa „Koalicja Rowerowa Otwock” z prośbą, aby w ramach akcji „Dzień bez samochodu” wykonać kolejną inwestycję i dołożyć, do stojących już w mieście stojaków na rowery kolejne miejsca postojowe. Urząd Miasta wszczął procedury i w dniu 22 września stanęło w mieście dodatkowych 31 stojaków. Rower można teraz wygodnie zaparkować przy Banku PKO, Poczcie, dworcu PKP, „Nukleoniku” i Urzędzie Miasta Otwocka. Środki finansowe zostały zabezpieczone z Miejskiego Funduszu Ochrony Środowiska, z przeznaczeniem na wspieranie ekologicznych form transportu. Koszty wykonania tego rocznych stojaków wyniósł 7000 zł.

Od jedenastu lat 22 września jest Europejskim Dniem Bez Samochodu. W ramach akcji organizacje proekologiczne namawiają

by przynajmniej tego dnia zmienić wygodne, spalinowe dwuśladz na inne, mniej szkodliwe dla środowiska środki lokomocji.

as



for. A. Sędek

Kolejny raz sprząтали świat

W całej Polsce 18-19 września odbywa się akcja sprzątania świata organizowana przez Fundację „Nasza Ziemia”. W Otwocku do sprzątania miasta przyłączyły się 32 placówki przedszkolne, szkolne, gimnazja, szkoły średnie i ośrodki szkolno-wychowawcze oraz sportowe. Śmieci zbierane są selektywnie: do czarnych worków trafiają śmieci zmieszane, nadające się tylko do wywozu na składowisko, natomiast w workach zielonych i żółtych uczestnicy akcji gromadzą surowce wtórne: szkło i plastik. Jak co roku w sprzątaniu pomagają dwie otwockie firmy zajmujące się odbiorem odpadów – „Remondis-Otweek” Sp. z o.o. oraz „Błysk” Zakład Usług Komunalnych, które nieodpłatnie zabierają worki wypełnione odpadami zebranymi przez dzieci i młodzież. Śmieci zgromadzone w czarnych workach nieodpłatnie przyjmie składowisko „Sater-Otweek”, a surowce wtórne trafiają do recyklingu.

mg

„Dwunastka” najlepsza

26 września w Pałacu Kultury i Nauki odbył się wielki finał konkursu ekologicznego „Dbajmy o środowisko – to takie proste”. Wśród pięciuset młodych ekologów z całej Polski, którzy promowali ideę troski o naturę znalazły się dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 12.

Odbywająca się już po raz siódmy akcja „Tesco dla szkół i środowiska” zwraca uwagę najmłodszych na promocję postaw proekologicznych. Pierwszy etap tegorocznej edycji zakończył się w maju, angażując prawie 40 tysięcy dzieci z 500 szkół z całej Polski. Zwracając uwagę na kreatywność uczniów, zaangażowanie w działania oraz widoczne efekty, jury wytypowało na etapie półfinałów zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych (klasy I-III, klasy IV-VI i uczniowie gimnazjum). Zwycięzcy każdej kategorii z każdego województwa spotkali się w finale, w którym walczyli o nowoczesną pracownię naukową. Wśród finalistów reprezentujących województwo mazowieckie znaleźli się uczniowie z Otwocka. Jury wysoko oceniło ich pracę noszącą tytuł „Złóż kartonik, puszkę zgnieć, i do kosza wrzuć ten śmieć. Chcesz żyć w czystym świecie, to segreguj śmieci”. Uczniowie z „dwunastki” świetnie wypadli także w finale, składającym się z trzech konkurencji – testu wiedzy o ekologii, testu kreatywności i sprawdzianu umiejętności praktycznych w zakresie ochrony środowiska. W swojej kategorii wiekowej uzyskali najwyższą ilość punktów, zajmując



Zwycięzka załoga z 12

I miejsce w Polsce! Dzięki temu ich szkoła otrzyma nagrodę o wartości 50 000 zł w postaci wyposażenia nowoczesnej pracowni naukowej, na które składa się multitableta z oprogramowaniem, wizualizer, projektor, laptop, telewizor, programy multimedialne, mikroskop elektroniczny, model ciała ludzkiego, pomoce dydaktyczne (zestaw laboratoryjny, plansze demonstracyjne) oraz meble szkolne dla 30 uczniów. W finałach poprzednich sześciu edycji konkursu „Tesco dla szkół” nagrody otrzymało już ponad

11 tysięcy gimnazjów i szkół podstawowych, które zostały wyposażone w pracownię komputerowe i multimedialne, a także sprzęt dydaktyczno-sportowy o łącznej wartości ponad 12 mln zł. Patronat nad tegorocznym konkursem objęli: Ministerstwo Środowiska, instytuty Polskiej Akademii Nauk – Rada Upowszechniania Nauki, Instytut Geofizyki oraz Instytut Nauk Geologicznych. Partnerem merytorycznym jest Fundacja Instytutu Nowoczesnej Edukacji.

mg

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Nauk Społecznych rozpoczęła już ósmy rok akademicki. 3 października w jej murach zabrzmiało uroczyste „Gaudeamus” inaugurujące kolejny rok nauki. Na zdjęciu prorektor Józef Szablowski wręcza indeksy studentom I roku.



tot. M. Gągata

W zawieszeniu

Kiedyś stanowił symbol otwockiej architektury. Teraz straszy wybitymi oknami, powoli obracając się w ruinę. Perła drewnianego budownictwa, dawny pensjonat Górewicza, mimo posiadanego statusu zabytku powoli odchodzi. Wszystkiemu winne są lata zaniedbań i pustki w państwowej kasie

W styczniu ubiegłego roku, po dziesięciu latach od przekazania go Polskiej Fundacji Alzheimerza budynek, w którym przed wojną mieścił się jeden z najbardziej luksusowych otwockich pensjonatów, powrócił w posiadanie Skarbu Państwa. Jednak władze PFA, które przez przeszło dekadę świadomie zaniedbywały budowlę, przedłużały moment oddania kluczy do nieruchomości.

Batalia o zabytek

Fundacja wykorzystując możliwość odwołania się od orzeczenia sądu, złożyła apelację, grając tym samym na czas, którego drewnianemu „Górewiczowi” brakuje. Prawomocny wyrok, podtrzymujący wcześniejsze ustalenia o unieważnieniu dzierżawy wieczystej zapadł we wrześniu 2008 roku. Jednak mimo to prezes Fundacji unikała kontaktu z przedstawicielami starostwa, uniemożliwiając tym samym sporządzenie protokołu przejęcia nieruchomości. Przez kilka lat, praktycznie od

2005 roku toczył się bój przed sądem o unieważnienie umowy i o odebranie nieruchomości Fundacji, która z tym obiektem nic nie robiła. Po wielu latach udało się doprowadzić do przejęcia obiektu przez komornika. 8 września odbyła się wspólna wizja lokalna samorządowców z powiatu i gminy, zorganizowana na wniosek prezydenta Otwocka Zbigniewa Szczepaniaka. Wspólne posiedzenie we wnętrzach zrujnowanego budynku ujawniło zakres zaniedbań i zniszczeń powstałych w czasie, gdy zabytek znajdował się w rękach Fundacji. Przypomnijmy, że przejmując budynek w 1997 roku PFA zobowiązała się do wyremontowania pensjonatu w ciągu 10 lat i urządzenia w nim nowoczesnego centrum leczenia choroby Alzheimerza. Obietnice te jednak spełzły na niczym. Jak twierdzi była dyrektor mieszczącego się w obiekcie do połowy lat 90. Liceum Medycznego i członkini Towarzystwa Przyjaciół Otwocka Jadwiga Rakowska, „Górewicz” przez te lata nie był remontowany. Kwestionuje tym samym informacje



Fundacji o rzekomych naprawach poczynionych w zabytku. Tymczasem aktualny stan „Górewicza” woła o pomstę – powybijane szyby; wszechobecny grzyb; zapadnięta w wielu miejscach podłoga; zacieki na ścianach; niepołatane dziury w dachu, przez które deszcz przecieka na niższe kondygnacje; stojące w pomieszczeniach kałuże; spróchniałe schody, po których spacer grozi tragedią; pozrywane podłogi; powyrywane kable... pensjonat wewnątrz wygląda tak, jakby przetoczyła się przez niego wojna.

Jadwiga Rakowska – członkini Towarzystwa Przyjaciół Otwocka



– Tu przede wszystkim potrzeba ekspertów, którzy oszacowaliby stan techniczny i przeprowadzili symulacje: ile będzie kosztował remont i jaką metodą ma być przeprowadzony. Później powinna nastąpić publiczna debata na temat przeznaczenia budynku i tego, kto ma się nim zająć – miasto czy powiat, bo bez gospodarza budynek po prostu przestanie istnieć. W ciągu ostatnich lat dewastacja budynku posunęła się w strasznym tempie. Myślę więc, że pieniądze na ekspertyzę znalazłyby się, gdyby zaskarżyć

Fundację o złamanie ustawy o ochronie zabytków.

Oni mieli tego świadomość, że „Górewicz” jest zabytkiem i ponieważ dopuścili do takiej dewastacji powinno się ich za to podać do sądu.

Pustki w kasie

„Nie jesteśmy właścicielem tego budynku, ale jest to obiekt historyczny, na którego zachowaniu bardzo nam zależy. Utrzymanie dziedzictwa kulturalnego to nasz obowiązek” – deklaruje prezydent Szczepaniak – „Jestem przekonany, że wspólne działania z konserwatorem zabytków i powiatem mogą doprowadzić do zaprzestania jego dalszej dewastacji. Starostwo jako przedstawiciel ministerstwa skarbu może sięgać po dodatkowe środki.” Obecnie zaniedbany zabytek, stanowiący własność Skarbu Państwa, znajduje się

pod opieką starostwa otwockiego. Jednak pustki w kasie właściciela nie wróżą dobrze przyszłości budynku. „Skarb Państwa nie ma pieniędzy” – podkreśla starosta Boczański – „Mimo wysyłanych monitów nie dostajemy środków, które starczyłyby chociażby tylko na zabezpieczenie budynku. Samo przesmarowanie dachu i zabezpieczenie brakujących elementów pokrycia dachowego wymagają dużych nakładów finansowych. Wystąpiliśmy o około 80 tys. zł ale na dzień dzisiejszy nie dostaliśmy takich pieniędzy. Obiekt stoi, nie ma środków na wykonanie tych prac.” Wyjściem z trudnej sytuacji, w której znalazł się „Górewicz” mogło by się stać współdziałanie powiatu i gminy, ale obu samorządów nie stać na pokrycie kosztów gruntownego remontu.

Zawieszony

„To jest trudna sytuacja” – dodaje starosta Boczański – „Musimy walczyć o środki Skarbu Państwa albo sami przejąć te nieruchomości. Wojewoda w formie darowizny lub komunalizacji taki obiekt by z pewnością obu samorządom przekazał, ale żeby podjąć taką decyzję radni muszą wiedzieć jak to wygląda i jakie to mogłoby za sobą pociągnąć skutki finansowe. Dopiero wtedy będą mogli podjąć decyzję czy powiat i gmina są zainteresowane przejęciem budynku, czy trzeba szukać kogoś innego, prywatnego partnera, który, jak widać na przykładzie PFA, może nie spełnić pokładanych w nim nadziei.” „Obiekt ten zawisł jak gdyby w powietrzu” – podsumowuje sytuację budynku przewodnicząca powiatowej Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Rekreacji Krystyna Słyk – „Ani miasta ani powiatu nie stać na to, żeby samemu podjąć decyzję o przejęciu i inwestowaniu”. „Górewicz” oczekuje więc na wspólną decyzję radnych i obu samorządów, jednak główny argument przeciwko jego ratowaniu – brak pieniędzy, może niestety przypieczętować jego los. Gdzie więc ich szukać, skoro kieszeń właściciela obiektu świeci pustkami? Niektórzy skłaniają się ku funduszom unijnym lub partnerstwu publiczno-prywatnemu, ale może lepiej wreszcie pociągnąć do odpowiedzialności, także finansowej, winnych obecnego stanu „Górewicza”? Trzeba się spieszyć, bo zabytek nr 937 może już wkrótce pozostać jedynie martwym wpisem w rejestrze.

Tekst i zdjęcia: Maciej Gągała



Zbigniew Szczepaniak – prezydent Otwocka



– Do tej pory nie przedstawiono nam żadnych dokumentów dotyczących tego budynku. Nadal nie jest wiadomo, czy został zinwentaryzowany i co było w starych planach. Jeżeli ta dokumentacja się nie znajdzie to będzie konieczne stworzenie nowej. Bez dokumentacji nie można nic robić na obiekcie a koszt jej wykonania to ok. 500 tys. zł. Budynek jest zabytkiem i wszelkie prace muszą być konsultowane z konserwatorem zabytków. Samo zabezpieczenie go przed skutkami nadchodzącej zimy to znaczny koszt. Nadal jednak czekamy na powiat i dokumenty, których nam do dziś nie przedstawiono. Jeżeli nic się w tej sprawie nie zmieni, zawnioskuję do Rady Miasta o przejęcie obiektu by zapobiec jego dalszej dewastacji.

Praktyka doktora K.

„Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę...” – tak brzmi artykuł 1 Ustawy o ochronie zwierząt. Tyle na ten temat ma do powiedzenia prawo. Co innego życie, które niejednokrotnie udawało, że potrafi zaskakiwać. Niestety także negatywnie.

W myśl uchwalonej w sierpniu 1997 roku ustawy, nad każdym cięży obowiązek humanitarnego traktowania zwierząt. Najbardziej jednak razią przypadki, kiedy rozmiągają się z nim ci, którzy zobowiązali się nie szkodzić oddanym im pod opiekę czworonogom. A takie właśnie zarzuty stawiają dr Markowi K. członkowie i sympatycy Biura Ochrony Zwierząt Fundacji dla Zwierząt „ARGOS” oraz Fundacji dla Ratowania Zwierząt Bezdomnych „EMIR”.

Hycel w kitlu

Z ujawnionych przez obie instytucje informacji wynika, że prowadzący lecznicę w Wołominie Marek K. wraz ze swoimi współpracownikami w latach 2005-2008 dopuścił się eksterminacji ponad 3000 psów. W tym czasie dr K. za wyłapywanie bezpańskich zwierząt zainkasować miał od korzystających z jego usług 47 podwarszawskich samorządów ok. 1 600 000 zł. Nielegalne schronisko Marka K., do którego trafiały także psy złapane w Otwocku, miało pełnić też ważną rolę w procederze legalizowania obrotu bezdomnymi zwierzętami na większą skalę. Z danych dostarczonych przez Biuro Ochrony Zwierząt wynika, że od lat mieszkańcy Wołomina i okolic donosili o nieznanym losie zwierząt wyłapanych z ich terenu – jednak odpowiedzialne za to instytucje pozostawały głuche na te głosy. Gdy docieklive osoby usiłowały poznać los konkretnych zwierząt, zwykle okazywało się, że w schronisku ich nie było. Jednej z mieszkanki Wołomina udało się uzyskać kilka adresów „adopcji” w okolicznych wsiach, ale na miejscu zawsze okazywało się, że pies „właśnie uciekł”. „O tym, że jest to nielegalny proceder było wiadomo od lat, tylko nie można było nic z tym zrobić. „Przejęciowe” schronisko dr K. od początku działało bez zezwolenia. Nadzór inspekcji weterynaryjnej zakazał przyjmowania

psów w 2007 roku, a w 2008 zamknął schronisko, pod wpływem wielu różnych opinii i działań” – wyjaśnia Tadeusz Wypych z Fundacji „Argos”. 23 września 2008 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Warszawie wydał zakaz działalności i skreślił istniejące od 2002 roku „przejęciowe” schronisko prowadzone przez Marka K. z rejestru nadzorowanych przez siebie schronisk. Nie przeszkodziło to jednak doktorowi K. w zawieraniu kolejnych umów na wyłapywanie zwierząt. Odłowione przez niego psy miały trafiać m.in. do przytuliska „Barnaba” – jednego z długiej listy nielegalnych schronisk prowadzonych przez Ewę B., której Fundacja „Emir” i „Argos” również stawiają zarzuty znęcania się nad zwierzętami. „U doktora K. średnio statystycznie pies siedział 10 dni. Problem z tygodnia na tydzień rozwiązywał się sam. On ma tylko dwadzieścia miejsc, a przyjmował do 700 psów rocznie. Łatwo można więc policzyć, że wskaźnik obrotu miejscami wynosił 35. Średni wskaźnik dla schronisk w Polsce jest 10 razy mniejszy. Są schroniska o wyjątkowo dużym przerobie, też podejrzane, ale tam wskaźnik sięga do 10. Natomiast 35 to jest w ogóle kosmiczna sprawa. On podejmując się wyłapywania zwierząt zawierał te umowy jako lekarz weterynarii. Ustawa o zawodzie lekarza weterynarii wylicza, co wolno osobom wykonującym ten zawód. Na tej liście nie ma wyłapywania. Wszystko, co robi jako lekarz, a czego nie można podciągnąć pod tą listę jest to wykroczenie i tym się powinien zająć samorząd lekarski. Zawiadaniałem go o całej sytuacji dwa lata temu, nie zajął wtedy stanowiska. Samorząd lekarski znany jest z tego, że bardzo trudno jest zająć mu stanowisko” – komentuje Wypych.

Gehenna Trevora

O praktykach dr K. opinia publiczna dowiedziała się po ujawnieniu historii bernardyna Trevora. 15 września miłośnicy zwierząt zabrali go



ze schroniska prowadzonego przez Marka K. Pies znajdował się w tragicznym stanie. Według Fundacji doktor K. w sposób niefachowy wykonał na nim, bez znieczulenia, zabieg kastracji, po czym Trevor trafił do brudnego boksu bez żadnego opatrunku. Wszelkobecny brud spowodował zakażenie, a na ropiejących ranach załęgły się muchy, które powoli zjadały psa żywcem. Odebrane K. zwierzę trafiło pod opiekę lekarzy z Fundacji „Emir”, jednak mimo ich wysiłków psa nie udało się uratować – zdechł 21 września. Według danych Fundacji Trevor to jedynie jeden z setek psów, które w ciągu ostatnich lat trafiły pod opiekę doktora i zaginęły bez wieści lub zostały drastycznie przez niego okaleczone. Jednak mimo zamknięcia w ubiegłym roku nielegalnego schroniska, K. wciąż odbiera zwierzęta z gmin, które nieświadomie podpisały z nim umowy. „Byliśmy niejako skazani na usługi dr K., ponieważ w ostatnim czasie nie mieliśmy żadnych innych ofert na odłapywanie zwierząt. Poprzednio usługi te świadczył weterynarz aż z Płońska” – tłumaczy Andrzej Hałaczkiwicz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej U.M. Według uzyskanych od niego informacji w ubiegłym roku dr K. wywiózł z Otwocka 8 psów. Do sierpnia tego roku K. wzywany był już do 38 przypadków. W akcjach tych pracownikom K. asystowali funkcjonariusze otwockiej Straży Miejskiej. „Z usług tego pana korzystaliśmy tylko

w przypadkach, gdy pies był agresywny i nie mogliśmy sami sobie z nim poradzić. Pozostałe łapiemy we własnym zakresie i wywozimy je do schroniska w Celestynowie” – podkreśla komendant Straży Dariusz Sokół – „Z sygnałów, które docierają do mnie od strażników wynika, że robił to skutecznie. Złapane psy zabierał do swojego schroniska.”

Pies pogrzebany

Ustawa o ochronie zwierząt nakłada na wyłapującego bezpańskie zwierzęta obowiązek nie tylko zapewnienia im miejsca w schronisku, ale także opieki do czasu adopcji lub naturalnego zgonu. Jednak zapewnienie jej kosztuje znacznie więcej, niż wynosi przeciętna stawka, którą gminy płacą wynajętym rąkaczom. 1000 zł za przyjęcie psa to kwota, która nie starcza na jego utrzymanie. Zdrowy pies, który nie wymaga szczególnych nakładów, zanim trafi do adopcji, przebywa w schronisku statystycznie pół roku. Pobyt ten to koszt rzędu ok. 3000 zł. Stąd zdarzające się na porządku dziennym w „schroniskach” przypadki zarażenia, głodzenia czy zabijania dostarczanych tam czworonogów. Za przykład „biznesowego” podejścia do zagadnienia posłużyć może sprawa przytuliska „Barnaba”, prowadzonego przez Ewę B. Prowadzona przez nią „działalność gospodarcza” odradza się po każdorazowej interwencji miłośników zwierząt i lokalnej społeczności. Do tej pory „schronis-

ka” B., będące przykrywką dla nielegalnych hodowli, funkcjonowały bez wymaganych zezwoleń już w 5 gminach województwa mazowieckiego, powtarzając za każdym razem ten sam schemat działania – wynajęte gospodarstwo rolne w krótkim czasie zapełniało się dostarczonymi m.in. przez dr K. psami, które trzymane były w skandalicznych warunkach. Tak było m.in. w Krężelu, gdzie w maju tego roku w zlikwidowanym „schronisku” Ewy B. aktywiści „Emira” odkopali kilkadziesiąt zabitych psów. „Wszystkie schroniska generują, patrząc od strony ekonomicznej, straty. Wynagradzane są za przyjęcie psa, a nie jego utrzymanie. W związku z tym jak pies przekracza bramę mają w tym interes, żeby jak najszybciej zginął. Jak on zginie? A to są bardzo różne metody – mniej czy bardziej brutalne lub subtelne” – dodaje Wypych.

Odzew

Po nagłośnieniu przypadku Trevora na doniesienia o praktykach dr K. zareagowali urzędnicy. Do doktora K. zostało wysłane pismo z żądaniem okazania dowodów na umieszczenie złapanych przez niego czworonogów w schroniskach. „Wysłaliśmy do niego dwa pisma z żądaniem aby przedstawił dokumentację umieszczenia wyłapanych psów w schronisku. W odpowiedzi na pierwsze pismo napisał, że przekazał część psów do schroniska a część przebywa u niego, na terenie jego nierucho-

mości. W drugim piśmie żądamy przedstawienia dowodów umieszczenia tych zwierząt w schronisku. Czekamy w tej chwili na jego ruch” – informuje Andrzej Hałaczkiwicz naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej – „Na tę chwilę zamierzamy ograniczyć współpracę z dr K. do absolutnego minimum, w takim zakresie, aby korzystać z jego usług tylko w sytuacjach wyjątkowych: gdy pies będzie agresywny a straż miejska nie będzie mogła samodzielnie go odłapać i zawieźć do schroniska. W takim wypadku dr K. ma złapać zwierzę i natychmiast odwieźć je do schroniska w Celestynowie. Jego usługa ograniczy się jedynie do odłapania.” – zapewnia naczelnik WGK – „Jeżeli pan K. nie chciałby współpracować na takich zasadach myślę, że w takim wypadku można by było zerwać tę umowę, albo nie korzystać z niej dalej. Umowa zapisana jest w ten sposób, że ilość złapanych psów zależy od naszych potrzeb. Możemy uznać, że potrzeb na tę chwilę nie mamy i nie będziemy go wzywać. Czyli umowa formalnie będzie martwa. Na tym etapie, dopóki nie mamy dowodów musimy być ostrożni. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku któryś z otwockich weterynarzy będzie zainteresowany taką działalnością i podpiszemy współpracę z kimś innym, kto w sposób humanitarny i fachowy będzie obchodził się ze zwierzętami” – podsumowuje Hałaczkiwicz.

Maciej Gągała

O sprawie i stawianych mu oskarżeniach udało nam się porozmawiać z doktorem K.

„Oni mnóstwo bzdur na mój temat powiedzieli” – komentuje zarzuty stawiane przez aktywistów Fundacji „Emir” i „Argos” dr K. – „Z psami nic się nie działo. Wszystko było zgodnie z normami i procedurą. Psy znajdowały nowe domy lub były odwożone do schroniska. Bernardyn został operowany u nas i miał jechać do adopcji. Był osłabiony po zabiegu, ale nie był w bardzo złym stanie. Został odwieziony do fundacji, która zajmowała się adopcjami dużych psów. I u nich ten pies po kilku dniach – 5 czy 6 – został ponownie operowany i w czasie operacji, nie przetrzymał jej i po prostu padł. Wszystkie rzeczy, które są mi przypisane w stosunku do tego psa są nieprawdziwe, wszystko to jest kłamstwo” – dodaje dr K. – „Zarzuty są do udokumentowania, że są całkowicie nieprawdziwe. Operacja była przeprowadzona zgodnie ze wszystkimi normami jakie są: jest wpisana do ksiąg, jest sprawdzona przez wszystkie placówki. Jak fundacja „Emir” może mi powiedzieć, jak ja operację przeprowadziłem? Może to tylko stwierdzić izba lekarsko-weterynaryjna lub powiatowy inspektorat weterynarii, który ma wgląd w dokumenty. Każde słowo które oni mówią jest nieprawdą. Jeżeli oni mówią, że musieli zabrać psy, które były u nas dręczone, a ja tego samego dnia mam opinię trzech lekarzy weterynarii i jednego specjalnie skierowanego z powiatowego inspektoratu weterynarii, którzy badali tego samego dnia te psy i wszyscy orzekli, że jest wszystko w porządku. Dokumenty jakie posiadam wprost świadczą o tym, że nie były dręczone, że było wszystko w porządku, że były leczone u nas i czekały na adopcję, albo odwiezienie do schroniska. Fundacja „Emir”, która mnie najbardziej oskarża, robiła to już wielokrotnie, kilkadziesiąt razy w różnych miejscach w Polsce. Działają podobnie jak ekoterrorysty – byłem przez nich szantażowany. Oni mi powiedzieli, że albo się im całkowicie podporządkuję, albo mnie zniszczą. Skoro nie poddałem się szantażowi to oni mnie niszczą” – podkreśla Marek K.

Ottockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego działającą na rzecz Hospicjum Stacjonarnego im. Św. Partyka w Otwocku oraz Hospicjum domowego „Empatia”, którego jesteśmy założycielem.

Hospicjum Stacjonarne im. Św. Partyka opiekuje się pacjentami w terminalnej fazie choroby nowotworowej, dysponuje 30 łózkami i w pełni wyszkolonym personelem.

Hospicjum domowe „Empatia” działa na terenie powiatu otwockiego i garwolińskiego. Opiekuje się NIEODPŁATNIE chorymi w ostatniej fazie choroby nowotworowej oraz wspiera ich rodziny. Niesie pomoc chorym poprzez: pielęgnację, zwalczanie bólu i innych dolegliwości fizycznych, łagodzenie cierpień psychicznych i duchowych, wypożyczanie sprzętu i aparatury medycznej.

Celem Naszej działalności jest udzielanie pomocy w organizowaniu i wdrażaniu ciągłej

opieki paliatywnej u chorych nowotworowych, propagowanie wśród społeczeństwa idei opieki paliatywnej oraz promocja i organizacja wolontariatu.

Dotychczas dzięki ofiarności naszych Darczyńców udało nam się odnowić sale w Hospicjum Stacjonarnym oraz zakupić niezbędny sprzęt medyczny (koncentratory tlenu, łóżka, materace przeciwoleżynowe oraz ssaki) i środki opatrunkowe. W zdobyciu funduszy pomaga nam młodzież gimnazjalna z powiatu otwockiego oraz garwolińskiego, która w miesiącu kwietniu i maju kwestuje pod Kościołami oraz większymi sklepami w ramach ogólnopolskiej akcji „Pola Nadziei”. Akcja ta, której symbolem jest żółty żonkil, ma na celu przypomnieć Nam o ludziach cierpiących, oczekujących naszej pomocy i opieki w trudnym okresie odchodzenia z tego świata. Natomiast w listopadzie odbywa się akcja „Hospicjum

to też życie”, która prowadzona jest u nas na zasadzie kwest pod cmentarzami oraz koncertu, który w tym roku będzie w dniach 10-11 października w Garwolinie, oraz w całej Europie w miastach w których znajdują się Hospicja. Mamy nadzieję że po kilku latach naszej działalności jesteśmy już Państwu znani, a więcej informacji o naszej organizacji prosimy szukać na stronie internetowej www.otphospicja.pl lub poprzez kontakt z biurem, które mieści się w siedzibie księży Pallotynów.

OTWOCKIE TOWARZYSTWO OPIEKI PALIATYWNEJ

ul. Żeromskiego 6, 05-400 Otwock
tel./fax: 0 22 719 42 80
e-mail: hospicjumotwoc@wp.pl

NIP: 532-18-13-353
REGON: 015224162
PKO BP 93 1020 1127 0000
1502 0008 6355



Zarząd Rejonowy Polskiego
Czerwonego Krzyża w Otwocku
zaprasza wszystkich pełnych zapału
i pomysłów do współpracy!

Zachęcamy do zaangażowania się
w społeczną pracę wszystkich tych,
którym nie jest obojętny ludzki los.

Zapraszamy również tych,
którzy potrzebują pomocy i wsparcia

– tylko wspólnymi siłami możemy
pomagać sobie nawzajem!

Działamy zgodnie z maksymą:

„Najpiękniej jest pomagać tym,
którzy się nam odwdzięczyć nie mogą...”

Nasz adres:

ul. Poniatowskiego 1
05-400 Otwock
– wejście od ulicy Hożej
tel.: 0 22 788 33 30 – czynny w czasie
dyżurów (w pozostałe dni można zostawić wiadomość)
<http://pckotwoc.org.pl/>
zr.otwoc@pck.org.pl

Dyżur biura:

piątek 12.00-15.00
telefon: 022 788 33 30

Od października dodatkowy dyżur

w biurze w drugi poniedziałek miesiąca
w godzinach 15.00 – 17.00

Grafik do końca 2009 roku:

9 listopada;
14 grudnia .

Dyżur prawników:

NOWE – Każdy wtorek w godzinach
17.30-18.30 w biurze zarządu.
Każda środa w godzinach 17.30-18.30
w biurze zarządu.

Prawnicy udzielają bezpłatnych
porad prawnych. Porady prawne
przeznaczone są dla osób,
które ze względu na sytuację
finansową nie mogą skorzystać
z odpłatnej porady prawnej.

Akcje HDK:

- 7 listopada 2009 roku – Klub „Grota”
– Os. Ługi;
- 2 grudnia 2009 roku – Urząd Miejski
– Karczew.

Magazynek interwencyjny:

Zwracamy się z prośbą
o przynoszenie do biura zarządu
takich artykułów jak:
kołdry, poduszki, koce, pościel,
ręczniki czyli wszystkiego,
co jest niezbędne rodzinom
do życia w trudnych sytuacjach
takich jak np. pożar.
Artykuły te posłużą
do stworzenia podręcznego
magazyneku interwencyjnego.

Twoja krew daje życie

Przeciętnie człowiek ma jej w sobie 5-6 litrów.

Podtrzymuje funkcje życiowe organizmu, dostarcza tlen i składniki pokarmowe do wszystkich komórek.

Ten życiodajny płyn jest w stanie ocalić ludzkie życie – warunek: musi być podany na czas!

Decyzja o oddaniu krwi i staniu się krwiodawcą, to początek drogi do zyskania ogromnej satysfakcji, wpływającej ze świadomości, że Twoja krew ratuje życie innego człowieka. Na terenie całego województwa krew pobierają wyspecjalizowane grupy, które działają w ramach Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa. Takie Centrum Krwiodawstwa znajduje się w Warszawie przy ul. Saskiej. 6 lat temu punkt poboru krwi znajdował się przy szpitalu przy ul. Batorego w Otwocku. Jednak z przyczyn ekonomicznych punkt ten został zlikwidowany. Od tego czasu zaczęła się działalność organizacyjna w powiecie m.in. Krzysztofa Kasprzaka – prezesa Klubu Krwiodawstwa w Karczewie, który jest krwiodawcą od 1975 r. i był członkiem nie istniejącego już klubu działającego przy szpitalu. Z uwagi na potrzebę funkcjonowania akcji krwiodawstwa na tym terenie powstały kluby m.in. w Szkole Podstawowej Nr 12 w Otwocku, przy Urzędzie Gminy w Karczewie i w Józefowie. Ich działalność sprawiła, że mimo zamknięcia punktu poboru w szpitalu mieszkańcy powiatu oddali ponad 1000 l krwi! Jak mówi K. Kasprzak, przywrócenie dawnych krwiodawców i zachęcenie nowych to główne wyzwanie dla Zarządów Regionalnych.

Klub działający przy Zarządzie Rejonowym PCK zrzeszał ok. 400 krwiodawców. Od 6 lat pan Kasprzak stara się przyciągnąć nowych członków. Teraz w Klubie Karczewskim jest zarejestrowanych ok. 80 członków. Mimo takiej postawy jako powiat nadal jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc. To wyzwanie dla Zarządu Regionalnego, aby skontaktować się z ludźmi którzy chcą oddać krew. Dane do kontaktu z HDK można znaleźć na

www.pckotwock.org.pl lub bezpośrednio w oddziale PCK w Otwocku lub u pana Krzysztofa Kasprzaka pod numerem telefonu 501-98-10-00. Krew można oddać także podczas akcji krwiodawstwa, które są organizowane w powiecie m.in. przez Klub przy Zarządzie Rejonowym, klub w Józefowie czy w Karczewie. Ostatnio działalność rozpoczął klub w Celestynowie. Nie bez powodu, bo Celestynów ma tradycję krwiodawstwa. Kiedyś podobny klub istniał przy celestynowskim technikum.

Wśród krwiodawców jest dużo kobiet. Nieprawdą jest, że krew trzeba oddawać regularnie. Można to zrobić raz w roku lub raz w życiu. Jednak stając się honorowym krwiodawcą trzeba pamiętać o tym, że maksymalnie można to robić co 2 miesiące.

Pan Kasprzak ma na swoim koncie oddane już ok. 40 l krwi. Ma tę świadomość, że nie da się jej zastąpić żadnym specyfikiem farmaceutycznym. Trzeba oddawać krew, bo w wielu szpitalach operacje są przesuwane właśnie ze względu

na jej brak. „Złe jest stwierdzenie że krew się marnuje. Mamy za mało krwi. Szpitale nie stać na przetwarzanie jej całej. Czasami muszą wystarczyć same osocze lub płytki” – tłumaczy Kasprzak. W banku krwi powinno być zmagazynowane w granicach 300 l krwi, jednak często znajduje się tam poniżej 100 l i wtedy lekarze stają przed trudnym wyborem komu ją dać. Pan Kasprzak pamięta takie sytuacje, w których krwi brakowało nawet w otwockich szpitalach Batorem i Grucy. „Cała krew jest rozdysponowywana w zależności od potrzeb. To nie jest tak, że Otwock oddaje mało to mało dostanie. Bardzo często zdarza się, że przychodzi człowiek i prosi o krew, bo w rodzinie ma chorego na cukrzycę, albo dyskwalifikuje go choroba układu krążenia, więc oddać jej nie może, a potrzebna jest na operację” – dodaje Kasprzak. W Otwocku honorowi krwiodawcy znaleźli swoją przystań w Szkole Podstawowej Nr 12. Specjalnie dla nich przyjeżdża specjalny autokar do poboru krwi. „W tej grupie jest bardzo dużo młodzieży i kobiet. Cieszy aktywność młodych ludzi. O pozytywach mówi się bardzo mało, a zaangażowanie młodych ludzi jest widoczne i fantastyczne” – podkreśla Kasprzak – „Młodzież chętnie włącza się w wolontariat i pomoc innym.”

Anna Sędek

ORh+ BRh- ARh- BRh+ ORh- ABRh+ BRh- ABRh- BRh-

Podziękowanie

Po latach milczenia, konspiracji i rozmów wyłącznie rodzinnych słowo KATYŃ „wychodzi spod koca”. Po latach zakłamania stają przed nami szeregi naszych Ojców i Stryjów – cywilów i wojskowych, którzy poszli na rozkaz Ojczyzny, by jej bronić. Zostaliśmy my – dzieci i nasze ukochane, dzielne Matki – wdowy katyńskie, z których większość pozostała wierna ślubnej przysiędze aż po grób (jak moja Mama malarka Janina Róża Gierdroyć-Wawrzynowicz).

Kiedy przed dziesiątki laty na łamach prasy otwockiej zaczęła się formować „otwocka lista katyńska” – było ich czterech, mój Tata był piątą. I jako jedyny z Otwocka nauczyciel Urban Antoni Wawrzynowicz – humanista, polonista nauczyciel Samorządowego Gimnazjum w Otwocku na ul. Warszawskiej.

Powoli rosła lista. Powoli odkrywano rodzinne tajemnice – archiwa. I dziś mimo 32 nazwisk uwierzytelnionych na pomniku, jest to lista niepełna. A może dobrze byłoby ją uzupełnić, przeznaczając miejsce na tablicę na osobnym kamieniu, aby Ci którzy nie zdołali na czas dotrzeć zaistnieli w pamięci otwozczan. Zgodnie z przesłaniem Ojca Św. Jana Pawła II ma być posadzonych tyle dębów ilu naszych Ojców zamordowano na nieludzkiej ziemi. Sадzimy wiecznotrwałe dęby, (nie sosny) – symbole trwania i przetrwania, aby gdy nas już nie będzie głosiły opowieść o wolności, walczności, patriotyzmie, poświęceniu, poszanowaniu tradycji i umiłowaniu hasel: „Bóg, honor, ojczyzna” – hasel jakże dziś nie modnych. A ich strażnikami będzie wspaniała młodzież otwockich szkół, nasze wnuki, prawnuki naszych Ojców bo pamięć to trwanie, to ciągłość, to historia, której jesteśmy kreatorami.

Tą drogą pragnę wyrazić wielką wdzięczność wszystkim uczestnikom Komitetu Budowy Pomnika: kwestarzom, księżom z parafii św. Wincentego a Paulo i oo. Pallotynów na których terenie stał pomnik, społeczeństwu ziemi otwockiej i władzom miasta. Na koniec autorowi i wykonawcy pomnika Ryszardowi Kozłowskiemu, który w plastycznej formie zamknął moc tragedii i światło Zmartwychwstania.

Wśród 35 nazwisk są dwaj bracia Wawrzynowicze: Urban Antoni absolwent Wydz.



Urban Antoni Wawrzynowicz
nauczyciel gimnazjum samorządowego



Tadeusz Wawrzynowicz sędzia

Filozoficznego UW, poeta kochający młodzież i przez nią kochany, miłujący wolność, kochający rodzinę i jego młodszy brat Tadeusz sędzia. Przez długie lata towarzyszyło im bezsensowne pytanie bez odpowiedzi: Dlaczego On, dlaczego Oni?

Młodzi, światli, pełni pomysłów. Obaj do końca myśleli o Rodzinie, o niesieniu nam pomocy. Listy Taty z Kozielecka skradziono w okupacyjnym tramwaju, ale przetrwały 3 listy Tadeusza pisane do najstarszego brata – ks. Dominika Wawrzynowicza. Są one pełne troski o los nas najbliższych.

Z poważaniem
Córka nauczyciela historii
i popularyzatora sztuki
d/pracownik Działu Oświatowego
na Zamku Królewskim w Warszawie
Róża Wawrzynowicz-Billip

Pomnik -

20 września miało miejsce w Otwocku wielkie wydarzenie. W ramach obchodów 70. rocznicy ataku ZSRR na Polskę, na terenie kościoła pw. Ducha Świętego przy ul. Żeromskiego odsłonięto pomnik o symbolicznym tytule „Katyń”. Inicjatorem budowy monumentu dłuta otwockiego rzeźbiarza Ryszarda Kozłowskiego był społeczny Komitet Budowy Pomnika.

Uroczystości odsłonięcia pomnika rozpoczęły się Mszą Świętą, koncelebrowaną przez arcybiskupa Henryka Hozera i księży z otwockich parafii. W homilii biskup podkreślał symbolikę Katynia, jako jednego z wielu miejsc martyrologii na trwałe zapisanych w historii Polski. Mówił, że dzisiejsze pokolenie, które nie pamięta wojny nie może ponosić odpowiedzialności za to co się wydarzyło, ale nie mówiąc prawdy to pokolenie jest krzywdzone. Brak prawdy zamyka drogę do pojednania. Katyń jako memento nawołuje nas do życia bez sporów i konfliktów. Homilię zakończył słowami Chrystusa: „Zaprawdę powiadam Wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili.”

Po liturgii biskup i goście w asyście pocztów sztandarowych udali się pod pomnik, gdzie przy dźwiękach „Hymnu” w wykonaniu Orkiestry Dętej z Karczewa, przedstawiciel Stowarzyszenia Twórczego Myślenia, Jan Krzyżanowski, poprowadził dalszy ciąg uroczystości. Wśród szacownych gości Inicjatywy Obywa-



Abp Henryk Hozier

- symbol

telskiej „Prawda – Pamięć – Przebaczenie” znalazły się rodziny żołnierzy zabitych w Katyniu; posłanka na Sejm Anna Sikora, która odczytała list od Prezydenta Polski; Bożena Żelazowska – zastępca dyrektora w Departamencie Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego; przedstawiciele władz samorządowych z całego powiatu, poczty sztandarowe urzędów, instytucji, szkół i żołnierzy AK.

Zanim przystąpiono do złożenia kwiatów przez zgromadzonych gości pomnik poświęcił arcybiskup, a uroczystego odsłonięcia po-



Gratulacje dla autora projektu pomnika Ryszarda Kozłowskiego



Pomnik „Katyn 1940”

mnika dokonał autor monumentu Ryszard Kozłowski.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert w Młodzieżowym Domu Kultury dedykowany darczyńcom, którzy uczestniczyli w budowie tego pomnika. **Tekst i zdjęcia: As**



Posłanka na Sejm Anna Sikora, odczytała list od Prezydenta Polski



Przedstawiciele władz



Orkiestra dęta z Karczewa

Diamantowe i Złote Gody

30 września br. w Urzędzie Miasta Otwocka gościli dostojni Jubilaci, którzy przeżyli ze sobą w związku małżeńskim 60. i 50. lat. Z tej okazji Zbigniew Szczepaniak – prezydent Miasta Otwocka udekorował, przyznanymi przez Prezydenta RP, medalami za długoletnie pożycie małżeńskie otwockie pary.

Państwa: Halinę i Henryka Adamczyków, Irenę i Zygmunta Rutów, Zofię i Andrzeja Berusów, Zofię i Tadeusza Ciarów, Krystynę i Kazimierza Gabryelskich, Mariannę i Jana Głuchów, Leokadię i Stanisława Piętków, Genowefę i Mariana Piotrowskich, Irenę i Adama Repetowskich, Wiktorię i Jacka Semików, Eleonorę i Ryszarda Szymańskich.

Jubilaci po kilkudziesięciu latach odnowili przysięgę małżeńską przed Zastępcą Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego – Małgorzatą Żebrowską powtarzając wraz za nią słowa: „dziękuję za okazaną miłość, przywiązanie, opiekę i przyrzekam, że uczynię wszystko, żeby nasze małżeństwo było nadal szczęśliwe”.

Latą temu jako nowożeńcy składali sobie z ufnością przyrzeczenie, że będą dzielić razem dobre i złe chwile i wspomagać się wzajemnie w chwilach ciężkich i cieszyć się wspólną radością. Przyrzeczenia tego dotrzymali mimo wielu zdarzeń losowych. Wszystkie te przeżycia – radości i smutki, troski i obowiązki związały Ich jeszcze bar-



Irena i Zygmunt Rutowie



Eleonora Szymańska

dziej. Wzajemna miłość, taktowne postępowanie, wzajemne zrozumienie stanowiły gwarancję trwałości związku.

W tym szczególnym dniu jak Jubileusz 60. i 50-lecia pożycia małżeńskiego przyszedł czas na podsumowanie wysiłku i stwierdzenie, że te lata nie poszły na marne; że dali z siebie wiele rodzinie, państwu i społeczeństwu wychowując dzieci na pociechę dla siebie i wiernych obywateli naszej ojczyzny.

Po oficjalnych życzeniach, przyznaniu medali i wręczeniu kwiatów była okazja przypomnieć sobie wspólne biesiadowanie przy torcie i wznieść toast lampką szampana.

Tekst i zdjęcia: A. Sędek



Osoby zainteresowane zgłaszaniem par małżeńskich z wieloletnim stażem proszone są o kontakt z Urzędem Stanu Cywilnego w Urzędzie Miasta Otwocka pod numerem telefonu: 022 779 46 84



Wiktoria i Jacek Semikowie



Genowefa i Marian Piotrowscy



Irena i Adam Repetowscy



Zofia i Tadeusz Ciara



Krystyna i Kazimierz Gabryelscy



Zofia i Andrzej Berysowie

Henryk Adamczyk



Leokadia i Stanisław Piętko



Marianna i Jan Głuchowie

Zabawa w konspirację

Poczucię się przez chwilę jak żołnierz podziemia – uciec przed niemiecką obławą, znaleźć cenne wskazówki i odczytać zakodowane hasło – marzenie wszystkich, którzy w pokojowych warunkach zapragnęli doświadczyć tego na własnej skórze spełnili organizatorzy otwockiej „Gry Miejskiej”.

19 września Otwock zamienił się w wielką planszę do gry. Tego dnia kilkusobowe grupy przemękały się ulicami, podążając szlakiem wyznaczonym przez organizatorów otwockiej „Gry Miejskiej”. Gracze zbierali kolejne, cenne wskazówki, które w finale posłużyły do wykonania zadania – odczytania hasła głównego. Zabawę zorganizowali pracownicy Muzeum Ziemi Otwockiej – placówki, która niejednokrotnie pokazała, że potrafi „wyjść do ludzi”. Ich nieszablonowe metody nauczania o historii miasta i regionu zawsze przyciągają tłumy. Tak też było i tym razem. Znajomi, przyjaciele, rodziny z dziećmi – wszyscy postanowili wykorzystać sprzyjającą pogodę na spacer po mieście połączony z... drobnym zastrzykiem wiedzy i adrenaliny.

Zabawa była otoczona tajemnicą do samego końca. Nikt, poza samymi organizatorami, nie wiedział, co w jej trakcie czeka zawodników. Jak w prawdziwej konspiracji nawet zaangażowane w jej realizację osoby znały tylko i wyłącznie własne zadania. „W ten sposób chcieliśmy wzbudzić zainteresowanie i ciekawość” – tłumaczy pomysłodawczyni projektu Katarzyna Kulik z MZO – „Niespodzianka udała się, o czym świadczy chociażby liczba uczestników, ich pozytywne komentarze i zadowolone miny.” Na starcie gry, pod miejskim ratuszem, stanęło 29 drużyn, złożonych



Sebastian Rakowski czyli porucznik 'Jawny' prowadzi zajęcia w konspiracyjnej szkółce partyzanta

z ponad 80 osób! także spoza Otwocka. Po odebraniu specjalnych książek zadań wszyscy ruszyli w miasto, poszukując kolejnych elementów układanki. Na ich drodze stanęli m.in. członkowie podziemia, kolporterzy konspiracyjnej „bibuły”, partyzanci a nawet patrol niemieckich żołnierzy, którzy gorliwie rewidowali spotkanych przez siebie graczy. Szlak wiódł przez porozrzucone po całym mieście punkty. Na jego trasie znalazły się m.in. anieleński kirkut, kościół św. Wincentego

à Paulo, Muzeum, i stanowiący przykrywkę dla konspiracyjnej siatki zakład fryzjerski. Na „miejskiej planszy” nie zabrakło także miejsc autentycznie związanych z działalnością podziemia w czasach okupacji – m.in. teatru im. Stefana Jaracza, w którym w czasie wojny mieściło się kino zniszczone 20 maja 1944 roku przez Mariana Wesołowskiego z grupy „Skrytego” czy zakonspirowanej przy „czerwonej drodze” szkółki partyzanta, znajdującej się w rejonie oryginalnego zrutowiska noszącego kryptonim „Poducha”.

„Najwięcej kłopotów sprawiło graczom znalezienie i odcyfrowanie imion z jednej z anieleńskich macew, oraz, jak się okazało, zbyt dobrze ukrytej „szkoły partyzanta. Jednak każda z grup mogła skorzystać z koła ratunkowego, czyli telefonu do kwatery głównej Gry, która mieściła się w Muzeum” – podsumowuje Katarzyna Kulik. Ostatecznie korzystając z podpowiedzi, lub obywając się bez niej, do mety w Muzeum dotarło 26 sześć drużyn. Tu na uczestników czekały jeszcze dwa ostatnie zadania – przygotowanie krótkiego artykułu, który mógłby ukazać się na łamach podziemnej prasy i namalowanie plakatu antywojennego.

Po podsumowaniu wszystkich wyników okazało się, że zwycięzcą została 77 Otwocka Drużyna Wędrownicza w składzie Jacek Czarnecki, Kinga Makos, Marcin Michalczyk, która zdobyła 28 na 29 możliwych punktów. Organizatorzy myślą już o kolejnych odsłonach Gry. „Planujemy, żeby następna Gra poświęcona była świdermajerom i toczyła się w realiach dwudziestolecia międzywojennego. Na to jednak potrzeba pieniędzy” – zaznacza Katarzyna Kulik. Trzymamy kciuki za to, żeby jednak się znalazły i żeby za rok Otwock znów mógł się stać planszą do gry.

Maciej Gągała

ZAPOWIEDZI:

Teraz Macedonia!

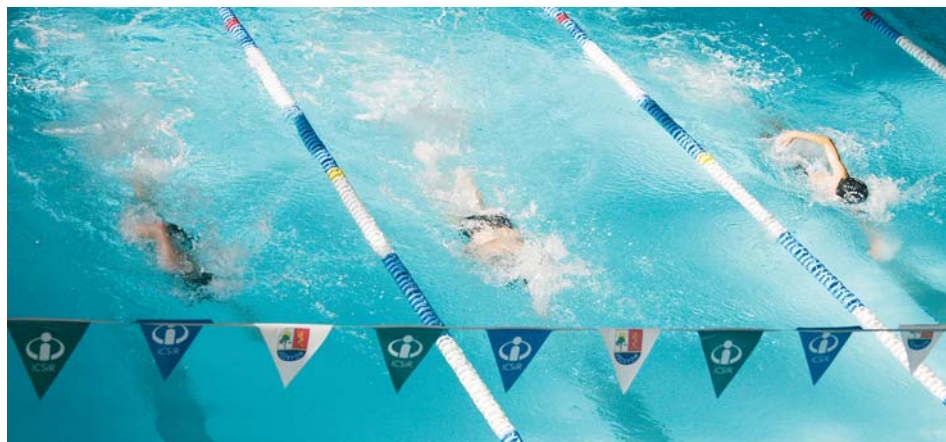
Muzeum Ziemi Otwockiej zaprasza na kolejny wykład z cyklu „Etnopodróż”. Tym razem w wyprawę po bezdrożach Macedonii zabierze nas Anna Czyżewska – antropolożka kultury, prezes Stowarzyszenia Pracownia Etnograficzna. Spotkanie odbędzie się 31 października o godzinie 16.

Okręt w Smoku

Kino „Smok” zaprasza na klasykę kina marynistycznego – nominowany do Oskara obraz Wolfganga Petersena „Okręt”. Adaptacja powieści Lothara Günthera Buchheim, dokonana przez weterana Kriegsmarine Hansa Joachima Kruga, przenosi nas w czasy, gdy „wilcze stada” U-botów przeczesywały Atlantyk w poszukiwaniu alianckich konwojów. Film Petersena opowiada historię jednej bojowej misji okrętu podwodnego U-96, widzianej oczami

korespondenta wojennego, który trafił na pokład okrętu w październiku 1941 roku. Fabuła oparta jest na wątkach historii U-bota dowodzonego przez asa niemieckiej marynarki Heinricha Lehmana-Willenbrocka. Na tej legendarnej postaci wzorował się odtwórca roli kapitana Jürgen Prochnow, tworząc sugestywny obraz zmęczonego wojną antynazisty. „Okręt” wyruszy w swój rejs 18 października o godzinie 18.00. w Klubie „Smok”. Wstęp bezpłatny.

O puchar Victorii



fol. M. Piłat

26 września na krytej, 25-metrowej pływalni Integracyjnego Centrum Sportu i Rekreacji w Józefowie odbyło się II Grand Prix w pływaniu o Puchar Sprintu Victorii Józefów. W imprezie wzięło udział ponad 200 młodych zawodników z roczników 1997, 1998 i 1999 i 2000. Wśród nich znaleźli się reprezentanci 16 liczących się warszawskich klubów sportowych. Pływacy startowali w czterech stylach: dowolnym, grzbietowym, klasycznym i motylkowym. Zawodnicy gospodarza turnieju UKS Victorii Józefów aktywnie zaznaczyli swój udział, stając kilkakrotnie na podium. Reprezentanci Victorii pierwsze miejsca zajęli: w stylu dowolnym i motylkowym – Mateusz Ćwikliński oraz klasycznym – Wiktor Perkowski. ■

Na rozegranych w dniach 2-4 października 2009 r. w Świnoujściu XX Mistrzostwach Polski Juniorów Karate Kyokushin zawodnik Klubu Sportów Walki UKS Bushi Krystian Witek zdobył brązowy medal, a trenujący obecnie w Warszawie Michał Malesa wrócił do domu ze srebrnym krążkiem.

W Mistrzostwach Polski Juniorów mogą startować osoby, które ukończyły osiemnaście lat i nie przekroczyły dwudziestego pierwszego roku życia. W tegorocznej imprezie, mimo, że rozegrana została w odległym Świnoujściu wzięła udział rekordowa liczba 208 zawodniczek i zawodników z 78 ośrodków z terenu całego kraju. Zawodnicy rywalizują ze sobą przede wszystkim w kumite (wolnej walce) w formie pełnokontaktowej, ale przy okazji rozgrywana jest także konkurencja walk w formule lekkiego kontaktu oraz konkurencja kata (tradycyjnych form karate)

Klub Sportów Walki UKS Bushi reprezentował debiutujący na tak poważnej imprezie osiemnastoletni mieszkaniec Józefowa Krystian Witek, który wystąpił w pełno kontaktowym kumite w kategorii mężczyzn do 65 kg. Dobrze przygotowanie do zawodów pozwoliło mu, mimo braku doświadczenia, wygrać dwie walki i znaleźć się w czwórce najlepszych zawodników w Polsce w tej kategorii. W walce o wejście do ścisłego finału uległ niestety zwycięzcy całej kategorii dwudziestojednoletniemu Pawłowi Jarczy-

Sukcesy karateków



fol. arch. UKS Bushi

Krystian Witek z trenerem

kowi z Rudy Śląskiej, dla którego był to już ostatni występ na zawodach dla juniorów. Witek wystąpił także w konkurencji lekkiego kontaktu, gdzie wygrał pierwszą walkę eliminacyjną, a w drugiej uległ znacznie cięższemu przeciwnikowi.

Ze Świnoujścia ze srebrnym medalem wrócił Michał Malesa (kat. mężczyzn powyżej 80 kg), otwocki karateka trenujący obecnie

w Bielańskim Klubie Karate Kyokushin w Warszawie. W bardzo dobrym stylu wygrał trzy walki eliminacyjne. Dwie z nich zakończył przed czasem nokautując swoich przeciwników niezwykle silnymi uderzeniami rękoma. W walce finałowej uległ niestety nieznacznie, po dogrywce szesnastoletniemu cięższemu, znacznie wyższemu i bardzo dobrze wyszkolonemu Łukaszowi Lemieszkowi z Elku. **PJ**

Święto Patronki 27



Akt zawierzenia odczytał Zbigniew Szczepaniak – prezydent Otwocka

września 1993 na prośbę Rady Miasta i Prezydenta Otwocka i za przyzwoleniem arcybiskupa Lwowa, ks. bp Kazimierz Romaniuk, w obecności swych biskupów pomocniczych dokonał uroczystego aktu zawierzenia miasta Otwocka opiece Matki Bożej. Koronacja obrazu na patronkę Otwocka miała miejsce 8 września 1998. Nowe korony ufundowała społeczność miasta.

8 września br. w kolejną rocznicę koronacji Matki Boskiej Swojczowskiej, o godz. 10.00 w kościele św. Wincentego à Paulo, odbyła się uroczysta Msza św. za Wołynian i Otwoczan. W liturgii uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i powiatu, poczty sztandarowe stowarzyszeń i związków, uczniowie z otwockich szkół i mieszkańcy miasta. Po Mszy odbyła się w kaplicy Matki Boskiej Swojczowskiej koronacja króla Bractwa Strzelców Kurkowych, któremu insygnia władzy przekazał pan Marek Majek.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert patriotyczny poświęcony Wołyniowi.

as

13 września w Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Otwocku-Świdrze przy okazji odpustu zorganizowano niedzielne rodzinne świętowanie, mające charakter festynu. Spotkanie to dało możliwość przeżycia w ciepłej i rodzinnej atmosferze: wspólnej i indywidualnej modlitwy, uczestnictwa w ciekawym programie artystycznym, nabycia ciekawej książki, degustacji smacznego posiłku oraz wysłuchania prelekcji na temat rodziny.

Na Mszę Świętą i dalszą uroczystość przybyli przedstawiciele władz miasta Otwocka i powiatu otwockiego oraz wielu gości związanych z Dziełem Szensztackim.

Jak podkreślano podczas homilii Matka Boża Maryja jest ideałem miłości i wierności, jest dla nas wiernych wzorem do naśladowania w życiu rodzinnym oraz w wykonywaniu podjętych obowiązków w każdym środowisku. Członkowie Ruchu Szensztackiego w głębokim zjednoczeniu z Matką Bożą swoją postawą pragną świadczyć, że przykład Boga z człowiekiem jest nadal aktualne, a Maryja jest najpełniejszym obrazem człowieka.

Elżbieta Kwiatkowska

Na imieninach u Maryi...



„Każdy może być studentem”

Otwocki Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął swoją działalność 18 stycznia 2006 r. Utworzony był pod patronatem Otwockiego Centrum Kultury i Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Nauk Społecznych w Otwocku. Jest jednym z kilku warszawskich UTW. Nauka pokazuje, co jeszcze przed nami ważnego, sensownego, przywracającego poczucie wartości własnego życia. Dzięki temu Uniwersytet to miejsce pomocy i inspiracji dla ludzi którym się wydaje, że wszystko co najważniejsze mija szybko. Zasadą pracy UTW jest bowiem współudział słuchaczy w doborze treści i metod kształcenia zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami słuchaczy.

Dojrzałość, która pozornie wygląda na spokojny i szczęśliwy etap życia, jest faktem napawającym lękiem wielu oczekujących na nią ludzi. Emeryci tęsknią za utraconym czasem, a młodzi obawiają się nadejścia starości. Być zawsze młodym to odwieczne marzenie człowieka. Wszyscy pragniemy żeby wiek podeszły był radością i zasłużonym odpoczynkiem, a nie tylko zmaganiem się z chorobami i niedostatkiem. Dlatego właśnie powstają tego typu organizacje, pomagające wyjść naprzeciw „aktywności społecznej, kulturalnej i rodzinnej” osób starszych. Ludzie Ci nie uczą się dla dyplomów, pieniędzy czy kariery, ale dla satysfakcji co po-

zwala na przywrócenie nauce jej prawdziwego sensu. Uniwersytet ma na celu poprzez swoją działalność wysłać do społeczeństwa ważny sygnał: aktywność w życiu nie kończy się wraz z odejściem na emeryturę. Złota jesień życia jest wspaniałym okresem do czerpania radości płynącej ze służby dla innych. To właśnie teraz właśnie można oddać się bez reszty robieniu czegoś, co daje przyjemność i satysfakcję.

Słuchaczami UTW są ludzie, którzy swojemu miastu i regionowi oddali najbardziej twórcze lata swego życia. Rozwijanie zainteresowań, utrzymywanie sprawności fizycznej, udział w życiu kulturalnym i społecznym jest najskuteczniejszą metodą pokonywania problemów. Uniwersytet oprócz wykładów oferuje studentom zajęcia w sekcjach: basenowej, turystycznej, komputerowej, plastycznej, pomocy społecznej, nauki j. angielskiego i sekcji kulturalnooświatowej.

6 października br. miała miejsce inauguracja kolejnego roku akademickiego, podczas którego ok. 50 studentów zapoznało się z planem zajęć i wysłuchało wykładu poprowadzonego przez Krzysztofa Gralika pt. „Obywatel i Polityka”.

Aby zostać członkiem Uniwersytetu trzeba zgłosić się do siedziby OCK ul. Warszawskiej, wypełnić deklarację przystąpienia i wpłacić symboliczną semestralną składkę.



Studenci UTW

Tekst i zdjęcie: A. Sędek

Seniorzy z klubu Batory na wyjeździe w Celestynowie..

Pierwsze powakacyjne spotkanie seniorów Klubu Batory zostało zorganizowane 12 września w Centrum Edukacji Leśnej w Celestynowie. W programie był spacer po Goździkowych Bagnach i ognisko z kiełbaskami oraz tańcami.

...oraz Krakowie i Zakopanem

Zbiórka przed wyjazdem do Krakowa i Zakopanego zaplanowana została na godzinę 5.50 a już 10 minut później zajęliśmy miejsca w autokarze i ruszyliśmy w drogę. Podróż minęła bardzo szybko i przed południem dojechaliśmy do Krakowa. Miasto zwiedzaliśmy z przewodnikiem, który pokazał nam Kościół Mariacki, Sukiennice, pomnik Adama Mickiewicza, Katedrę Królewską, dziedziniec Zamku Królewskiego i opowiedział nam historię tych miejsc.

Następna w planach była wizyta w Łagiewnikach a po niej, obiadokolacja w miejscu zakwaterowania, czyli w ośrodku w Murzaszylach. Po posiłku większość uczestników wycieczki oddała się tanecznej zabawie. Drugiego dnia udaliśmy się do Zakopanego, gdzie także z pomocą przewodnika zwiedziliśmy ciekawsze miejsca, m. in. Cmentarz na Pękowym Brzyzku i Gubałówkę.

Następnie jeszcze chwila czasu wolnego i powrót do Otwocka, gdzie meldujemy się przed 21.



Poczet dyrektorów

Pan Wojciech Dziewanowski związany jest z Liceum Ogólnokształcącym im. K.I. Gałczyńskiego od roku 1983, a zaszczytną funkcję dyrektora pełni od roku 1991. Posiada merytoryczne przygotowanie do piastowania stanowiska jako absolwent Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pracował w charakterze starszego asystenta. Ukończył też studia podyplomowe i odbył liczne szkolenia niezbędne do zarządzania placówką oświatową, co w połączeniu z licznymi talentami i umiejętnościami pozwala Mu w znakomity sposób organizować pracę szkoły, nauczycieli i zespołów przedmiotowych.

Będąc godnym kontynuatorem wizji nowoczesnego liceum, którego koncepcję stworzyła Pani Urszula Matuszewska, zapewnił ciągłość tych tradycji jako Jej zastępcą a następnie jako samodzielny dyrektor placówki. W ciągu 18 lat pełnienia funkcji ulepszył i rozwinął zaplecze komputerowe i internetowe, wyposażył pracownie przedmiotowe i sale lekcyjne, wspierał inicjatywy związane z reformą oświaty i powstaniem liceum trzyletniego. Przy dużym udziale Pana Dyrektora zostało utworzonych wiele klas o nowych profilach cieszących się ogromnym zainteresowaniem i uznaniem młodzieży. Dzięki wysokiemu poziomowi nauczania, o który zabiega i którego wymaga, mło-

dzież kolejnych roczników licznie dostaje się na studia renomowanych uczelni, zdobywa stypendia, uczestniczy w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Na szczególną uwagę zasługuje wyjątkowa dbałość o poziom dydaktyczny Szkoły i panującą w niej atmosferę wychowawczą. Dyrektor Dziewanowski przejawia troskę o systematyczne polepszanie warunków pracy uczniów i nauczycieli. Tym ostatnim umożliwia uczestniczenie w różnych formach kształcenia i doskonalenia zawodowego, docenia ich starania. W szkole tworzy klimat rzetelnej pracy, wyróżnia się dużym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności, jest życzliwy i pomocny w trudnych sytuacjach. Przez uczniów ceniony jako znakomity matematyk, który niełatwą wiedzę potrafi przełożyć na język zrozumiały, komunikatywny, przemawiający do wyobraźni nie tylko wybitnych podopiecznych.

Jest otwarty na wszelkie inicjatywy, które tworzą z naszego Liceum szkołę na miarę XXI wieku. Na szczególne uznanie zasługują wymiany międzynarodowe, kursy językowe, zagraniczne obozy, wyjazdy, współpraca z europejskimi środowiskami młodzieżowymi.

Umiejętność, doświadczenie i znajomość potrzeb dzisiejszej edukacji sprawiają, że Dyrektora Dziewanowskiego postrzegamy jako człowieka, który odcisnął trwały ślad na otwockiej oświecie.

Pani profesor Janina Cacko – absolwentka Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, podjęła pracę zawodową w 1969 roku. Od 1975 była zastępcą dyrektora w Zespole Szkół Ekonomicznych, a we wrześniu 1985 została mianowana zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. K.I. Gałczyńskiego. Pełniła tę funkcję nieprzerwanie do 2007 roku, pracując równocześnie jako nauczyciel fizyki.

W naszym środowisku ceniona jest jako wysokiej klasy pedagog i wychowawca, który niełatwą wiedzę z dziedziny fizyki potrafi przekazać i zafascynować nią kolejne pokolenia uczniów. Źródłem Jej sukcesów jest niewątpliwie wysoki poziom merytoryczny, rzetelność, odpowiedzialność, wyrozumiałość i komunikatywność. Dzięki własnym pasjom poznawczym Pani profesor Cacko potrafi rozpoznać autentyczne talenty, indywidualizować pracę z nimi, zarazić swoimi fascynacjami. Dla słabszych uczniów ma wiele zrozumienia, cierpliwości, taktu, serdeczności. Wszystkie Jej decyzje i wystawione oceny są głęboko przemyślane. Nietrudno się domyślić, że uczniowie odwiedzają się sympatią, szacunkiem i zaufaniem.

Te przymioty pozwoliły Pani Dyrektor Cacko długie lata zarządzać Liceum dla Dorosłych, stworzyć szkołę, która dawała możliwość uzupełnienia wykształcenia, ale też stwarzała poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia, wsparcia dla problemów dorosłych słuchaczy, najczęściej obciążonych już obowiązkami rodzinnymi. Wieloletnie doświadczenie i kontakt z uczniami wyrobiły w naszej Koleżance umiejętność wczuwania się w sytuację zbuntowanych, zagubionych, niejednokrotnie niepokornych, którzy w prowadzonej Szkole i w kierowanym przez Nią zespole nauczycieli odnajdywali się, otwierali i kontynuowali naukę na studiach.

Pieczęć sprawowała nad całą szkołą jako Dyrektor Liceum dla Dorosłych. Przekraczała próg swojego gabinetu i sali lekcyjnej, by w poczuciu odpowiedzialności przyjrzeć się temu, co dzieje się na korytarzach, w szatniach, piwnicach. Była prawdziwym gospodarzem, ale też dobrym duchem „Wieczorówki”. Z uznaniem mówią o tym uczniowie i współpracownicy, którzy podziwiali Jej oddanie, zaangażowanie, wytrwałość. Dlatego jako były dyrektor, a obecnie jako nauczyciel fizyki cieszy się niekłamną sympatią kolegów i personelu.

**Mirosława Szumska
Urszula Zmorka**



fol. Maciej Gałata

Wiedza z podróży

Jutro popłyniemy daleko / Jeszcze dalej niż te obłoki pokłonimy się nowym brzegom/ odkryjemy nowe zatoki". Te słowa Konstantego Gałczyńskiego szczególnie są bliskie wielu młodym. Któż z nas nie marzył o dalekich podróżach? Jak wiele radości przynosiły najmniejsze, ale własne odkrycia. W czasie wyprawy poznajemy nowych ludzi. Czekają na nas również nieprzewidziane wyzwania. Każdy młody człowiek ma okazję wyruszyć w podróż po wiedzę. Przewodnikiem w takiej wyprawie jest nauczyciel. To od niego zależy, czy ta wyprawa będzie ciekawa. Chciałbym opowiedzieć o spotkaniu, którego doświadczyłem w trakcie mojej edukacyjnej podróży. Odbywałem ją w gmachu liceum im. K. Gałczyńskiego w latach 1993-1997.

Sala nr 51

Był to jeden z pierwszych dni w nowej szkole. Rozległ się dzwonek. Teraz czekała nas krótka przerwa, a potem pierwsza lekcja języka rosyjskiego. W ciągu kilku minut mieliśmy odnaleźć nową salę lekcyjną. Jeszcze nie poznaliśmy rozkładu klas w gmachu ogólniaka. Numer sali był dużą podpowiedzią. Składał się on tylko z dwóch cyfr. Zatem sala musiała znajdować się w suterenie. Jednak nie była to żadna z dwóch klas, które mieściły się przy klatce schodowej. Dlatego pomazzerowaliśmy w głąb korytarza. Po lewej stronie były otwarte drzwi prowadzące do bufetu. Natomiast po prawej dobrze nam znane wejście do szatni. Jednak tuż przed nim znajdowały się jeszcze jedne tajemnicze drzwi. Za nimi odkryliśmy niewielkie piwniczne pomieszczenie. Nie było tam żadnego okna tylko cztery pary drzwi. Na jednej z nich odnaleźliśmy poszukiwany numer. Wkrótce ponownie rozległ się dzwonek. Tym razem ogłaszał on rozpoczęcie lekcji. Minęło kilkanaście minut, ale nikt do nas nie przyszedł. W szkolnym budynku ucichł już gwar, gdyż pozostali uczniowie rozpoczęli zajęcia. Dopiero wtedy na korytarzu usłyszeliśmy kroki. Po paru minutach w drzwiach, prowadzących z korytarza, pojawiła się niewysoka, czarnowłosa nieznajoma osoba. Okazało się, iż jest to nasza pani profesor od języka rosyjskiego. Rusycystka zapytała nas, czy wiemy, gdzie znajduje się klasa lekcyjna o nr 51. Wskazaliśmy niewysokie drzwi po prawej stronie korytarza.



fot. Tomasz Zając

Sala nr 51 – wygląd współczesny

Po otwarciu drzwi poculiśmy specyficzny piwniczny zapach. W sali znajdowało się kilka ławek. Niektóre z nich były pokryte kurzem. Między dwoma oknami wisiała mała zielona tablica. Za oknami znajdował się niewielki wewnętrzny szyb. Przestrzeń z każdej strony ograniczyły białe ściany. Światło dzienne padało jedynie z góry. Dlatego w sali panował półmrok, mimo iż był to środek dnia. Ze względu na tak specyficzne warunki nadaliśmy temu pomieszczeniu nazwę – bunkier. Dlatego przez cały pierwszy semestr mówiliśmy, iż mamy „ruski w bunkrze”. Szybko zajęliśmy miejsca w ławkach. Pani profesor przywitała nas serdecznie, używając niezrozumiałego rosyjskiego zwrotu. Jednak na jej twarzy gościł szeroki uśmiech. Dowiedzieliśmy się, iż dla naszej rusycystki, podobnie jak dla nas, były to pierwsze dni w nowej szkole.

Nagrania i kartkówka

Na lekcjach języka rosyjskiego używaliśmy podręcznika pt. „Встреча” czyli „Spotkanie”. Do książki były dołączone kasety magnetofonowe, na których znajdowały się nagrane teksty i dialogi. Każda lekcja na kasecie rozpoczynała się od krótkiego fragmentu ludowej rosyjskiej melodii. Za każdym razem ten muzyczny akcent wywoływał wiele radości. Podczas lekcji pani profesor bardzo chętnie korzystała z magnetofonowych nagrań. Kilkakrotne słuchanie tego samego dialogu lub tekstu pomagało w zapamiętaniu nowych słów. Nagrania pomagały również w nauce właściwej wymowy.

Pierwsze tygodnie naszych spotkań z językiem rosyjskim upływały na poznaniu bukw. Nasza pani profesor z wielką starannością pokazywała na tablicy technikę pisania każdej litery. Później podchodziła do każdego z nas i sprawdzała, jak piszemy bukwę w zeszytce. Używaliśmy zeszytów w trzy linie, aby łatwiej opanować technikę pisania litery cyrylicy.

Nasza rusycystka zawsze świetnie była przygotowana do prowadzenia zajęć. Wkladała dużo energii, aby przekazać nam wiedzę. Jednocześnie dużo od nas wymagała. Oprócz typowych klasówek przeprowadzała niezapowiedziane kilkuminutowe kartkówki. Krótkie sprawdziany dotyczyły materiału poznanego na ostatnich lekcjach. W ten sposób pani profesor próbowała nas mobilizować do systematycznej nauki. Jednak nie zawsze się to udawało. Pani profesor uczyła również w klasie równoległej, która w planie lekcji miała rosyjski przed nami. Dlatego często o możliwości przeprowadzenia kartkówki wiedzieliśmy wcześniej. Któregoś dnia mieliśmy spodziewaną kartkówkę z rosyjskiego oraz klasówkę z innego przedmiotu. Trudno było się przygotować do dwóch sprawdzianów jednocześnie. Dlatego na początku lekcji języka rosyjskiego zdecydowana większość grupy zgłosiła nieprzygotowanie. Wtedy osoby te były zwolnione z krótkiego sprawdzianu. Pozostałe osoby liczyły, iż w takich okolicznościach kartkówka się nie odbędzie. Jednak sprawdzian ich nie ominął.

Podróż, w której przewodnikiem była pani profesor, dobiegła już końca. Jednak wiedza i umiejętności zdobyte w otwockim liceum, które właśnie obchodzi jubileusz, przysługują się podczas kolejnych wypraw.

Tomasz Zając

Więckusowie

Pochodzący ze znanej rodziny Przeździeckich, o której pisałam w ubiegłym miesiącu – Sławomir Więckus, ożenił się 27.VI.1942 r. z Janiną z domu Zienkiewicz. Zamieszkali w Otwocku, w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Sosnowej 6. Pani Janina przyjechała do naszego Otwocka, ulegając namowom burmistrza Jana Gadomskiego, który ją dobrze znał gdyż pracowali razem w magistracie Mińska Mazowieckiego.

Od 1937 roku pracowała w księgowości otwockiego magistratu, ale niebawem powierzono jej referat dla bezrobotnych. Miała już bogate doświadczenie w tej kwestii, bo bezrobotnymi zajmowała się w Mińsku Mazowieckim, zaraz po ukończeniu Żeńskiej Szkoły Handlowej.

Dziś jej córka, pani Maria Zawiślak mówi, że mama jako młoda osoba, nim wyszła za mąż, mieszkała na ulicy Piastowej, obiady jadła w pensjonacie Górewicza. W magistracie zarabiała dobrze. Pani Maria podkreśla, że jej mama za jedną pensję – mogła ubrać się w Warszawie „od stóp do głów”. Potem, dodaje p. Maria – mama pracowała jeszcze w otwockiej elektrowni i w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego przy ulicy Bazarowej.

Ojciec p. Marii – Sławomir Więckus – wychowywany był jak jednak, gdyż jego brat

Edmund zmarł w okresie niemowlęcym. Ojciec, podkreśla p. Maria był silną osobowością. Zdecydowany, stanowczy, sprawiedliwy, wymagający i konsekwentny wobec dzieci. Pracował w magistracie w Otwocku, razem z doktorem Ludwikiem Mierosławskim. Potem przeszedł do tworzącego się Sanepidu w Karczewie, był także współorganizatorem tworzącego się tam ośrodka zdrowia w Wiązownie. Z czasem związał się z Sanepidem w Wawrze i wreszcie także z Sanepidem w Warszawie na ul. Mycielskiego. Tam dopracował do emerytury.

Ojciec był bardzo zdolnym człowiekiem napisała w swoich wspomnieniach p. Maria Zawiślak. Śpiewał, grał na gitarze, układał wiersze. Wieś uwielbiał nade wszystko. Dlatego tak często wyjeżdżaliśmy na wieś, by ojciec mógł napawać się ciszą i urodą polskiej wsi. Dom na ulicy Letniej w Otwocku, gdzie mieszkaliśmy – został obmurowany, ale zostały dwie oszklone werandy. Na jednej z nich miałam swój panieński pokój, dodaje p. Maria.

Sąsiedzi byli życzliwi. My dzieci mieliśmy w domu, dość wcześnie nałożone przez rodziców obowiązki. Takie były realia. Oboje rodzice pracowali, nie było wolnych sobót, mówi p. Maria. Kiedy był wolny dla rodziny czas, jeździliśmy nad Świder – by kąpać się w bezpiecznej, bo płytkiej i krystalicznie czystej wodzie. Jeździliśmy też do ZOO, do tea-



Ślub państwa Więckusów, udziela go ksiądz Ludwik Wolski

tru „Guliwer”, do kina, na wystawy, na pikniki do Otwocka Wielkiego, na grzybobranie...

Nasz dom był zawsze pełen gości. Bywała w nim cała rodzina Przeździeckich, goście w każdą niedzielę i święta. Pamiętam, że mną opiekowała się siostra mamy, mówi p. Maria – piękna, zgrabna gwiazda w rodzinie. Gdy rozpadło się jej małżeństwo, przyjechała do Otwocka by pomóc mojej mamie. Była muzą – Jerzego Kossaka, od którego oprócz uwielbienia otrzymała liczne obrazy.

W 1946 r. urodził się mój brat Tadeusz. Ukochany mały urwis. Jako starszej siostrze, przypadły mnie niebawem obowiązki pomocy nad jego wychowaniem. Oprócz wielkiego domu, podwórka pełnego bzów na ulicy Letniej, gdzie mieszkaliśmy, mieliśmy bardzo ciekawych sąsiadów. Państwo Wolińscy, pan Stanisław i pani Helena, byli bardzo dobrą parą. Mieszkali nad nami na piętrze. Przyjeżdżała do nich często córka z wnuczką. Agatka była w moim wieku i bardzo się lubiliśmy. Do państwa Wolińskich przyjeżdżali także znani aktorzy jak Dymśa, Olsza... Na ulicy Wesolej, po sąsiedzku mieszkali państwo Wrzesińscy – Ewa, młodsza siostra Barbary Wrzesińskiej znanej i popularnej aktorki – była moją koleżanką. Przyjaźń dziecięca połączyła mnie także z Anitką Dym-



Pani Więckusowa (pierwsza z prawej) w otoczeniu rodziny

szówną. W sąsiedztwie mojej babci, mówi p. Maria przy ulicy Staszica mieszkali państwo Minakowscy. Pani dr stomatolog – śliczna, delikatna kobieta i lekarz, opiekowała się moimi zębami długie lata. Z podziwu dla niej prawie nigdy nie czułam bólu. Moją wielką i serdeczną przyjaciółką z tamtych lat była Ania Nadolska. Jej babcia była zaprzyjaźniona z moimi dziadkami. Nadolscy byli zamożną rodziną Otwocka. Pan Zygmunt był dobrym znajomym mojego ojca, a pani Basia Nadolska – piękną. Prawdziwą piękność Otwocka. Piękna do późnego wieku, który tylko dodawał jej uroku i dostojności. Wspominając młode lata pani Maria dodaje,



Mama pani Marii



Państwo Więkusowie z dziećmi

że w Otwocku mieszkała także najmłodsza siostra matki – Helena Nałęcz. Ciocia Hela, kiedyś wesoła radosna – po śmierci męża zgała! Spadł na nią ciężar utrzymywania domu i dwóch córek Bożeny i Hanny. Ciocia Hela ze swoją rodziną była stałym gościem wszelkich spotkań rodzinnych. W wigilię Bożego Narodzenia przygotowywała uroczysty stół świąteczny, a potem pięknie, solo, śpiewała, „Gdy śliczna panna...”

Do tych wzruszających, ciepłych wspomnień p. Maria dodaje jeszcze, że niezapomniane były spotkania, po mszy w każdą niedzielę – w cukierni mistrza Adamkiewicza.

Do wielkich przeżyć zalicza także spacery dorożką, którą powoził pan Mariański i który najpierw zawiózł do ślubu jej rodziców, w 1942 r., a potem ją do chrztu.

Ciąg dalszy rodziny Przeździeckich za miesiąc w ostatnim odcinku „Zawiślaków”.

Barbara Dudkiewicz

Tekst na podstawie: autoryzowanego wywiadu z p. Marią Zawiślak oraz jej wspomnień.

Zdjęcia z albumu rodzinnego.



Pan Mariański i jego dorożka



Tata pani Marii

Zupełnie inne miasto...

Dziś wydaje się wszystko oczywiste w mieście. Piękne, nowoczesne wille, szerokie, brukowane, asfaltowe jezdnie. Kanalizacja, gaz, światło elektryczne i sznur samochodów na każdej nawet małej i bocznej ulicy Otwocka. Coraz mniej jest takich miejsc, gdzie nie dociera postęp. Zapomniane niegdyś biedne dzielnice okolic bazaru i kresów za torami kolejki wąskotorowej, to już zupełnie nowy rozdział i nowy styl. A jeszcze w latach 30. i 70. XX wieku dzielnice Otwocka dzieliła ogromna przepaść w budownictwie i ogólnej estetyce ulic.

We wspomnieniach i relacjach oraz w literaturze wielu mieszkańców tamtych lat, tak opisywało Otwock:

„Z komina niskich domów unosiły się kłęby dymu, a z otwieranych drzwi buchały na przechodniów kłęby pary i kuchenne zapachy”.

„W połowie marca śnieg zaczynał topnieć wypełniając ulice błotem, które wysychało dopiero w kwietniu. Wokół bazaru między ul. Karczewską i Kolejową ulice były zatłoczone przechodniami oraz furmankami, a wokół stały budki drewniane, gdzie sprzedawano obuwie, dodatki krawieckie, czy ubrania. Na chodnikach sprzedawcy gazet wykrzykują nagłówki gazet z nowymi wiadomościami”.

„Przestronna stacja kolejowa była prawie pusta, tylko kilku tragarzy oczekiwało przyjazdu pociągu osobowego z Warszawy go-



Ul. Prądyńskiego

towi zaoferować swoje usługi dla letników i kuracjuszy”.

„W Śródborowie i po drugiej stronie stacji kolejowej ludzie żyją w czystych, przestronnych domach okolonych drzewami i dywanami kwiatów. Kiedy tam (w dzielnicy handlowej) całe rodziny ściśnięte są w jednym pokoju, w brudzie i biedzie (ul. Świdarska)”.

„Skrócone urywki z książki „Pasierb nad Wisłą” – S. Symchowicza i prasy lat 1920/30 r.”

Trzeba przypomnieć te sprawy po to, by uświadomić, że mimo narzekań na drogi,

ulice i budownictwo, mamy o wiele lepszy komfort i zanikają skrajne przypadki dużej różnicy między dzielnicami Otwocka.

Minęła już epoka budowy drewnianych domów, szczególnie o tak dużej kubaturze jak nasze dawne sanatoria przy ul. Warszawskiej, Samorządowej, czy Kościuszki. Jednak sentyment do budownictwa, które było rozpoznawalne na całej linii otwockiej pozostał. Na szczęście ma swoich naśladowców, ale już w mniejszych rodzinnych domach drewnianych. Wielkie plusy dla drewna to ekologia i samo zdrowie, a dzisiejsza techni-



Ul. Kościelna



Ul. Kościelna

ka pozwala również na zachowanie trwałości takich obiektów.

Na ulicy Kościuszki stały kiedyś tylko trzy murowane budynki, a na ul. Kościelnej nie przypominam sobie żadnego. Najbardziej uległa zmianie ul. Kościelna. A szkoda! Bo gdyby zachowała to, co miała z architektury jeszcze w latach 60. XX wieku stać się mogła wizytówką początków miasta, żywym skansenem i niejedna ekipa filmowa kręciłaby tu filmy. Wystarczy wspomnieć kręcony na ul. Reymonta jeden z odcinków serialu TV „Czas honoru”.

Takich jednak ulic i miejsc mamy coraz mniej. Miasta, w których robiono filmy, kiedyś i obecnie to najlepsza reklama dla tej miejscowości.

Oryginalność i zanikający styl architektury drewnianej przyciąga turystów, a to powoduje miejsca pracy i wiele innych pozytywnych skutków. Murowane wille bywają piękne i trwałe, ale jakże do siebie podobne, a często zbyt „ściśnięte” na małym skrawku ogródka tracą wiele z tak dziś cennej, „luskusowej” prywatności.

Jednym z ciekawszych murowanych dworców z roku 1937 jest dom przy ul. Geislera. Niestety obecnie w ruinie. Tylko piękne, wysokie drzewa świadczą o dawnym ogrodzie i świetności tego miejsca.

Natomiast dworek z poddaszem przy ul. Prądyńskiego 7 zbudowany w 1938 r. jest w doskonałym stanie. Dzięki temu, że mieści się tu przedszkole, teren leśno-parkowy jest przestronny i sędzę, że nie



Świder Zachodni



Dawny dom dr Geislera, ul. Chopina



Ul. Moniuszki

grozi tu zagęszczenie. Szkoda, że w Otwocku mamy tak niewiele większych ogrodów, takich, jak w miejscowościach uzdrowiskowych, jak np. najbliższy nam Nałęczów.

O ile dworki otwockie są różne w stylu, ten zbudowany w 2000 r. przy ul. Moniuszki wyróżnia się szczególnie swą oryginalnością i ciekawą kompozycją ogrodu. Więcej przestrzeni ogrodowej posiadają wille na obrzeżach miasta głównie w Świdrze i Śródborowie. Jednym z nich jest dworek w Świdrze Zachodnim. Posiada na niewielkim piętrze piękny ażurowy balkon, a ganek podparty kolumnami, typowy znak rozpoznawczy starych i nowych budowli typu dworkowego. W Śródmieściu Otwocka jednym z najnowszych budynków w tym stylu jest dom przy ul. Kościelnej 21 B. Teren należący kiedyś do posesji z nr 23 został podzielony i sprzedany nowym właścicielom. Lecz turystów zachwyci zapewne bardziej ten 85-letni drewniany, chociaż i nowy dworek ładnie się prezentuje.

W pięknie utrzymanym „Świdermajerze” przed wojną mieścił się pensjonat dr Pawła Martyszewskiego, a po wojnie od 1950 r. prywatny hotel małżeństwa Broniewiczów o nazwie „Liliana” – nr 23 (dom zbudowano w 1924 r.). Niestety część ul. Kościelnej straciła swój styl i urok, a piętrowe domy i budowane obecnie bloki mieszkalne nie są tym elementem architektonicznym, którą chcieli by widzieć dawni, starzy mieszkańcy tej historycznej ulicy miasta.

Tekst i zdjęcia: Barbara Matysiak

Otwock wobec narodowych

Przez wieki walcząc o zachowanie odrębności narodowej polskiej, nawet w okresie zaborów – nie zginęliśmy. W niewoli niemieckiej, rosyjskiej i austriackiej nie daliśmy się wynarodowić. Wywalczyliśmy WOLNOŚĆ ponosząc ogromne ofiary. Nikt nam Jej nie dał. Na forum międzynarodowym „zatwierdzono” fakty bezsporne nie faworyzując Polaków, wręcz krzywdząc tworząc np. „Wolne Miasto Gdańsk”! Pokolenia walczące i dorastające zabrały się solidnie i solidarnie do roboty, więc wkrótce dobre wyniki wpływały na poprawę życia. Nie było wielu lat wolności na zbudowanie dobrobytu i siły militarnej nawet dla koniecznej obrony. Co znaczy 20 lat na odbudowę po tak ogromnych zniszczeniach. Do tego kryzys światowy utrudniał normalne tworzenie miejsc pracy. Mimo to powstał nowoczesny port – Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy. Żołnierze nosili mundury i mieli broń w polskich fabrykach wyprodukowane! Szkoły działały prawidłowo. Po wiejskiej szkółce powszechnej zdałam w Lublinie do Państwowego Gimnazjum – Unii Lubelskiej! Ludzie z różnych zaborów dogadywali się i działali razem, pomimo odmiennych poglądów i doświadczeń. Błędy, nieporozumienia nie hamowały odbudowy Kraju. Ujawniaли się i wprowadzali swoje pomysły ludzie utalentowani w technice, kulturze. Istniały współdziałające organizacje społeczne, w szkołach rozwijały się koła zainteresowań! Dobrze to pamiętam. Pasjonowałam się historią i sportem... Żyliśmy pełnią życia. Wreszcie w swoim Państwie.

Obok, za granicami, zachodnią i wschodnią powstawały, kosztem ogromnym swoich społeczeństw, potęgi militarne! Zdumiewająca była uległość elit tych państw w stosunku do faszyzmu i komunizmu. Niemcy – naród o tak wysokiej kulturze, naukach, sztuce dał się poprowadzić na drogę okrucieństwa wojennego. Jak łatwo europejskie państwa uległy agresywnym żądaniom Hitlera w imię własnego spokoju. I nic nie znaczyły podpisane pakt, umowy! Rzeczywiście Polska była pierwszym

PAŃSTWEM, które nie poddało się Niemcom bez walki. Po tylu latach niewoli, po ofiarnych walkach w Pierwszej Wojnie Światowej odzyskaną wolność ceniliśmy ponad wszystko. Nie chcieliśmy jej utracić za żadne skarby świata! Pamiętam te dni! Nie słyszałam by ktoś chciał poddać się Niemcom! Może wygralibyśmy tą wojnę, gdyby nie agresja od wschodu, ale broniąc się, walcząc, dalibyśmy czas Anglii i Francji na opamiętanie się i stworzenie wspólnego frontu przeciwko Niemcom. Napad Sowiecki nastąpił, pomimo paktu o nieagresji. W oparciu o fałszywą propagandę zaczęło się wyniszczanie systematyczne Polaków. Hańbą okryły się te państwa, których obywatele w większości chętnie przyjęli zbrodnicze sposoby rozprawienia się z częścią własnego społeczeństwa i na agresji, wojnie oparły swoją i świata przyszłość. W 1939 r. przejście granicy z Rumunią wydawało się jedynym możliwym rozwiązaniem strategicznym. Polska nie poddała się Niemcom. Władze i część wojska znalazły się w neutralnym Państwie. Rozkaz unikania walki z armią sowiecką zmniejszył przewidywane straty liczbowe w wojsku pozostającym w Kraju. Rząd Polski na obczyźnie zachował ciągłość istnienia Państwa i dał szansę na odtwarzanie armii na zachodzie. Tylko polscy żołnierze utworzyli znaczącą siłę zbrojną do walki na wszystkich frontach pod polskim dowództwem. Bili się walecznie o wolność tych państw i swojej Ojczyzny. Bohaterstwo Polaków w obronie własnego KRAJU i na każdym miejscu, gdzie musieli walczyć przeciwko przemocy było wielkie, sukcesy niepodważalne. Powinniśmy być dumni, że aż tak „sprawdzili się” pomimo wyniszczenia jakiego doznali w łagrach sowieckich i niewygód w różnych obozach przejściowych. Im zabrano wszystko: rodziny, domy, ziemię. Wszystko co było ich dniem codziennym w gronie rodzinnym. Życie tracili w czasie wojny, po wojnie i w większości musieli pozostać na obczyźnie, bo nie mieli do kogo i do czego wracać.

Poniewierka i śmierć w łagrach sowieckich byłych żołnierzy Armii Krajowej wywołanych z Polski jesienią 1944 r. i wyroki

śmierci ferowane w Polsce Ludowej na wojennych bohaterach służby Ojczyźnie leżą cieniem niesławy na tych, którzy do takich czynów dopuścili.

Uważam za słuszne i ważne uroczyste obchodzenie rocznic najazdów niemieckiego 1.IX i sowieckiego 17.IX.1939 r. na nasz KRAJ.

Wszystkim poległym, zaginionym, zamordowanym w Polsce, na obcej ziemi, i tym których losy nie są nam znane, a walczyli o wolność należą się wieczna pamięć i modlitwa. Jesteśmy IM to winni! Mało! W codziennym, zdwojonym wysiłku budować trzeba przyszłość naszego świata mądrze, bez krzywdy innych narodów i naszych obywateli. Niech ofiara życia i cierpienia nie idzie na marne – zasłużyli na wieczną chwałę. Dlatego nasza praca, bez względu na wiek i kondycję, powinna opierać się na odpowiedzialności za SPOŁECZEŃSTWO! Toteż dyskusje na temat czym był mord Katyński uważam za stratę czasu. Sam ZSRR wystąpił w procesie norymberskim zarzucając Niemcom popełnienie w Katyniu LUDOBÓJSTWA! Znowu tracimy czas na spory, gdy tak wiele problemów czeka na rozwiązanie i realizację.

Wielu mieszkańcom Otwocka zabrakło godzinki czasu na uhonorowanie rocznicy zrywu żołnierskiego 1.VIII.1944 r. Nie mieli ochoty na zawieszenie chorągiewek przy domach, placówkach oświatowych, w oknach. Tylko mała grupka zebrała się przy Pomniku Powstańców Warszawy, wysłuchała przemówień ważnych osób i złożyła wiązanki. Nie było nawet prezentacji w którym imieniu to czynią: osobistym, czy jakieś organizacji. Smutno. W powstaniu walczyli członkowie rodzin otwockich. W Otwocku znaleźli domy, przytulisko osieroceni Warszawiacy... Z wielką obawą szłam do Kościoła Pallotynów 20.IX na Mszę Św. na godz. 12.30. I tu pełne zaskoczenie. Księża Parafii Zesłania Ducha Świętego w Otwocku, myślę że wspólnie z organizatorami przygotowali godną zapamiętania uroczystość. Oprawa i przebieg całego wydarzenia dzięki sprawnemu prowadzeniu przez p. Jana Krzyżanow-

wydarzeń

skiego wzbudziło uznanie, radość i wzruszenie, że dzieło naszego otwockiego twórcy rzeźbiarza p. Ryszarda Kozłowskiego, wysiłek finansowy społeczeństwa w najszerszym wymiarze, a zwłaszcza pamięć o wszystkich, którym odebrano w podły sposób życie w zbrodni Katyńskiej zostały w tak godnej formie uhonorowane. W tej uroczystości udział ks. Arcybiskupa Henryka Hozera i wielu Duchownych, przedstawicieli Prezydenta Państwa i Marszałka Województwa nadał wysoką rangę obchodom. Elita miasta, goście z kraju i liczna obecność mieszkańców, w tym oficjalnie szkół, osobiście młodzieży, bardzo liczne poczty sztandarowe stworzyły wyjątkową atmosferę. List Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, znaczący w treści, podkreślił wagę uroczystości. Odczytywanie nazwisk Bohaterów związanych z Otwockiem i Karczewem miało swoją wymowę. Szkoda, że nie udało nam zaśpiewać wspólnie Hymnu Narodowego. Przedstawianie delegacji składających wieńce i wiązanki zawsze powoduje wzruszenie, tym razem szczególnie ze względu za powiązania rodzinne. Po zakończeniu uroczystości, tak bardzo ważnej dla powiatu otwockiego, rozchodzono się powoli, w zamysleniu. Tak wiele wyrażający pomnik pozostał pod opieką Pallotynów – to dobrze.

Irena Fijałkowska



Relaks z wędką

Na podstawie własnych doświadczeń i moich kolegów można śmiało stwierdzić że wędkarstwo to wielka sportowa przygoda, aktywna forma wypoczynku w obcowaniu z krajobrazem, wodą i rybą.

Emocje związane z wędkowaniem zaczynają się już w momencie wyboru stanowiska, zarzucenia wędki, drganiem spławika, zaścięciem i hołem ryby. Nieraz zdarza się że

ryba wygrywa i umyka. Wędkarstwo jest wówczas zdrową emocją i pięknym sportem kiedy tak samo potrafimy radować się z wygranej jak i z przegranej.

W podobnym klimacie 27.09. br. nad jeziorem „Rokola” w Otwocku Wielkim przy wspaniałej pogodzie w barwach jesieni łowiło kilkudziesięciu wędkarzy podczas Otwartych Zawodów Spławikowych zaliczanych do klasyfikacji Grand – Prix Koła Miejskiego nr 16 Polskiego Związku Wędkarskiego w Otwocku.

Ogólnie ryba brała słabo i rekordowych połowów nie było, ale rywalizacja do ostatniej minuty regulaminowego czasu wywoływała niebywałe emocje.

W kategorii juniorów zwyciężył Mateusz Zawadka, drugie miejsce zajęła Gabrysia Prejs, a trzeci wynik uzyskał Adriann Wolski.

W kategorii seniorów I miejsce zajął Zbigniew Aleksandrak, drugi był Tomasz Wolski, a trzeci Waldemar Kaczorek.

Pragnę w imieniu Zarządu pogratulować zwycięzcom oraz podziękować wszystkim kolegom i koleżankom, którzy pracowali społecznie przy przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów co sprawiło, że atmosfera spotkania była bardzo miła i koleżeńska, i że był to prawdziwy „relaks z wędką”.

Pragnę też zaprosić wędkarzy i miłośników wędkarstwa do uczestnictwa w kolejnych zawodach organizowanych przez nasze koło.

**Wiceprezes Zarządu
Leszek Korczak**

Plażowo u „Dziadka”

13 i 14 września, już po raz siódmy, w Ognisku Wychowawczym „Świder” im. „Dziadka” Lisieckiego odbyły się Otwarte Mistrzostwa Otwocka i powiatu Otwockiego w Siatkówce Plażowej. Pięćdziesięciu siatkarzy postanowiło wykorzystać panującą w ten weekend letnią pogodę by, być może ostatni raz w tym roku, poczuć plażową atmosferę.

Do tegorocznego turnieju, zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Przywrócić Dzieciństwo”, stanęło 9 drużyn seniorskich i 16 teamów złożonych z juniorów. Sędziowania ich zmaganiom podjął się radny Robert Kosiński. Siatkarska sobota stanęła pod zna-



kiem rywalizacji juniorów. Po dniu zmagani i przerwie wymuszonej przez deszcz, turniej juniorów wygrał duet Michał Słyk – Sebastian Babel. Pokonali oni m.in. Tymoteusza Łuczaka i Oktawiana Szumigowskiego oraz Pawła Kąkola i Krzysztofa Wilczaka. W kategorii dziewcząt, tak jak przed rokiem, triumfowała para Paulina Niwińska – Martyna Łukasik. Drugie miejsce zajęły Karolina Talarek – Patrycja Dziubak. Na podium uplasował się jeszcze duet Ola Bodalska – Adam Kowalski. Niedzielny turniej seniorów należał do teamu Mateusza Kozłowski – Marek Dowgwiłowicz, który w ubiegłorocznych zawodach zajął III miejsce. W walce o mistrzostwo wyprzedzili drużyny Pawła Siwika i Amadeusza Witaka oraz Grzegorza Szyszkę Kamila Łukasika.

mg

Przerwana seria zwycięstw

Znakomicie rozpoczęli obecny sezon otwoccy II-ligowi piłkarze, wygrywając cztery pierwsze spotkania. Po sześciu kolejkach byli nawet przez tydzień liderem. Niestety później przyszło załamanie formy. Przytrafił się nie tylko remis lecz również dwie porażki.

GKS Jastrzębie – OKS 1:2 (0:0)

Na boisku niedawnego I-ligowca otwocczanie zagrali w składzie: D. Bułka – B. Bobrowski, A. Warszawski, R. Szwed i P. Nowotka – S. Kęska, J. Mazurkiewicz, Ch. Uzoma (od 60 min. W. Wociał), P. Sobótka I, P. Stańczuk (od 90 min. T. Karaś) – Ch. Agu (od 88 min. Ł. Wysocki).

Pierwsza połowa meczu była słaba i wyrównana. Oba zespoły nie grzeszyły skutecznością.

Dobrze zaczęła się druga połowa meczu. Po rzucie wolnym w 47 min. skutecznie pod bramką przeciwnika zachował się A. Warszawski i zdobył prowadzenie dla Otwocka. Wynik na 2:0 podwyższył w 78 min. P. Stańczuk, rozstrzygając praktycznie losy spotkania. Gospodarzom udało się zdobyć bramkę i zmniejszyć rozmiary porażki dopiero na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem sędziego.

OKS – Sokół Aleksandrów 0:0

Dwie zmiany w wyjściowym składzie wprowadził w tym meczu trener D. Dźwigała. Miejsce P. Sobótki i Ch. Agu zajęli P. Herman i W. Wociał. Obaj zostali zmienieni w przerwie na J. Endzelma i Ch. Agu. Ponadto w 72 min. kontuzjowanego R. Szwea zastąpił T. Karaś.

Mecz był dość wyrównany z nieznaczną przewagą OKS-u. Dopiero ostatnie pół godziny należało wyraźnie do zespołu otwocckiego. Piłkarze OKS-u stworzyli dużo więcej dobrych sytuacji bramkowych, ale niestety razili brakiem skuteczności i nie zdołali zdobyć żadnej bramki, tracąc dwa pierwsze punkty i to w dodatku na własnym stadionie.

Concordia Piotrków – OKS 1:4 (0:2)

Tym razem otwocczanie zagrali w składzie: D. Bułka – B. Bobrowski (od 91 min. M. Tokaj), A. Warszawski, T. Karaś i P. No-

wotka (od 82 min. Ł. Chojiński) – S. Kęska, J. Mazurkiewicz, W. Wociał, J. Endzelm (od 46 min. P. Herman) i P. Stańczuk – Ch. Agu (od 61 min. P. Sobótka).

To był bardzo udany mecz otwocckiego zespołu i pełna rehabilitacja za poprzedni remis. Górę wzięła mądrość i dojrzałość taktyczna OKS-u. Grając pewnie w defensywie otwocczanie groźnie kontrowali przeciwnika, wykazując tym razem dużą skuteczność.

Pierwszą bramkę już w 7 min. spotkania zdobył obrońca B. Bobrowski, dobijając piłkę z egzekwowanego rzutu wolnego prawie z narożnika boiska. Wynik na 2:0 podwyższył J. Mazurkiewicz, który wyszedł na czystą pozycję – sam na sam – i „położył” bramkarza.

W drugiej połowie meczu obraz gry się nie zmienił. W 57 min. wynik na 3:0 podwyższył W. Wociał, zdobywając bramkę podobną do poprzedniej. W 65 min. gospodarzom udało się zdobyć bramkę honorową. Nasi odpowiedzieli czwartą bramką zdobytą w 79 min. Zdobyl ją P. Stańczuk po akcji przeprowadzonej przez S. Kęskę.

OKS – Okocimski Brzesko 1:3 (1:1)

W stosunku do poprzedniego meczu nastąpiła tylko jedna zmiana w wyjściowym składzie. Zamiast Ch. Agu na boisko wybiegł P. Sobótka. Słabej gry nie zmieniły cztery zmiany. W 61 min. na boisko weszli Ch. Uzoma i Ch. Agu w miejsce W. Wociała i P. Sobótki. Natomiast w 77 min. miejsce S. Kęski i J. Endzelma zajęli Ł. Chojiński i P. Herman.

Zaczęło się optymistycznie. W 20 min. J. Mazurkiewicz egzekwował rzut rożny. W zamieszaniu podbramkowym piłka odbiła się od obrońcy gości i wpadła do siatki. Niestety tuż przed przerwą bo w 44 min. goście wyrównali straty, również po rzucie rożnym.

Początek drugiej połowy był szczęśliwy dla gości, którzy w 52 min. objęli prowadzenie. Nasi próbowali atakować, żeby odrobić straty. Robili to jednak dość nieudolnie. Ponadto przeciwnik nie unikał bardzo ostrej gry. Pomimo to kilkakrotnie byliśmy bliscy wyrównania, m. in. w 53, 71, 83 i 89 min. Niestety gdy w „powietrzu wisało” wyrównanie gościom udawała się kontra... w ostatniej minucie meczu i zdobyli trzecią bramkę.

Wigry Suwałki – OKS 3:1 (2:0)

Drugiej kolejnej porażki, w identycznym co poprzednio stosunku, doznali otwocczanie na trudnym boisku w Suwałkach. W tym najsłabszym dotychczas meczu zagrali: D. Bułka – B. Bobrowski, T. Karaś, A. Warszawski i P. Nowotka – S. Kęska, J. Mazurkiewicz (od 68 min. Ł. Chojiński), W. Wociał (od 46 min. P. Sobótka) i P. Stańczuk – Ch. Uzoma i J. Endzelm (od 46 min. P. Herman).

Gospodarze byli wyraźnie lepsi i wygrali zasłużenie. Szybko zdobytą przez nich bramką (już w 9 min.) „ułożyła” dalszy przebieg spotkania. Kolejne bramki straciliśmy w 40 i 60 min. Honorowego gola dla otwocczan strzelił Ch. Uzoma w 73 min.

Fr. Stokowski

NAJMŁODSI NA START

Trener J. Macniew rozpoczął budowę najmłodszej drużyny piłkarskiej złożonej z chłopców urodzonych w latach 2000 i 2001.

Chętni i uzdolnieni kandydaci na piłkarzy z wymienionych roczników z Otwocka i z sąsiednich miejscowości mogą zgłaszać się na treningi na stadionie OKS-u w poniedziałki i środy o godz. 16.

ŁKS przegrał w Otwocku

Po zwycięstwach nad Stalą Poniatowa i Mazurem Karczew drużyna OKS-u rozegrała dwa kolejne spotkania w ramach rozgrywek o Puchar Polski, tym razem oba w Otwocku. Los wyznaczył na przeciwników II-ligowe Podbeskidzie z Bielska Białej i ŁKS Łódź, który to zespół w ubiegłym sezonie walczył w ekstraklasie. Z obu spotkań otwocczanie wyszli zwycięsko. Warto przy tym przypomnieć, że spotkanie z ŁKS-em było rewanżem za minimalną porażkę w tych rozgrywkach przed dwoma laty.

OKS – Podbeskidzie Bielsko Biała 2:1 (1:1)

Zespół otwocki wystąpił w tym meczu w składzie: D. Bułka – B. Bobrowski, T. Karaś, A. Warszawski i P. Nowotka – S. Kęska, J. Mazurkiewicz, W. Wocial (od 90 min. Ł. Choiński)

i P. Stańczuk – J. Endzelm (od 69 min. P. Sobótka) i Ch. Agu (od 61 min. Ch. Uzoma).

Otwocczanie bardzo szybko bo już po dwóch minutach gry objęli prowadzenie. Szczęśliwym zdobywcą bramki z rzutu wolnego był W. Wocial. Goście wyrównali na 1:1 dwie minuty przed przerwą.

W drugiej połowie gra się ożywiła. Obie drużyny dążyły do zdobycia zwycięskiej bramki. Otwocczanie byli zespołem lepszym. Stworzyli więcej sytuacji podbramkowych. Jedną z nich, dopiero w 82 min., wykorzystał ruchliwy Ch. Uzome, strzelając piękną bramkę z około 15 m.

OKS – ŁKS Łódź 3:2 (2:0)

W stosunku do wyjściowego składu z Podbeskidziem wystąpiły trzy zmiany. W miejsce W. Wociala, J. Endzelma i Ch. Agu na boisko wybiegli: R. Szwed, Ch. Uzoma i P. Sobótka.

Na zmiany tym razem weszli: W. Wocial (w 72 min. za Ch. Uzomę), Ch. Agu (w 86 min. za P. Sobótkę) i Ł. Choiński (w 91 min. za S. Kęskę).

Dla otwocczan bardzo udana była końcówka pierwszej połowy. Najpierw w 43 min. rzut wolny egzekwował Ch. Uzoma. Po dobrym dośrodkowaniu piłka odbita przez jednego z obrońców gości wpadła do ich bramki. W cztery minuty później, już w doliczonym czasie gry, przepiękną bramkę z około 40 m zdobył A. Warszawski.

Po przerwie dość szybko bo w 51 min. goście zdobyli bramkę kontaktową na 2:1 i zrobiło się dość nerwowo. Goście próbowali wyrównać, ale dobrze spisywała się otwocka defensywa. Mecz rozstrzygnął się w 81 min. Wtedy to piękną bramkę strzałem z około 20 m zdobył P. Sobótka. Końcówka meczu należała do otwocczan, którzy pewnie i swobodnie operowali piłką. Dobrego obrazu nie zmieniła przypadkowa bramka stracona w doliczonym czasie po rzucie wolnym w 92 min. spotkania, tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego.

Fr. Stokowski

Kuźmińczuk najlepszy

Dużą stratą dla otwockich II-ligowych piłkarzy jest odejście z zespołu K. Kuźmińczuka, którego można uznać za najlepszego zawodnika w poprzedniej wiosennej rundzie rozgrywkowej. Jako jedyny wystąpił on we wszystkich rozegranych meczach mistrzowskich i strzelił najwięcej bramek, zostając królem strzelców.

W minionej rundzie otwocczanie odnieśli 8 zwycięstw i doznali 4 porażek, a 5 pozostałych meczów zakończyli remisem. Uzyskali łącznie 29 punktów, strzelając 21 bramek i tracąc 16. Największą wpadką była niewątpliwie jedyna porażka na własnym stadionie z przeciętną drużyną z Brzeska. Okazało się, że miała ona olbrzymie konsekwencje gdyż stracone tu punkty sprawiły, że zespół OKS-u zajął w końcowej klasyfikacji trzecie miejsce a nie drugie, które dałoby bezpośredni awans do I ligi. Natomiast największym sukcesem były niewątpliwie dwa zwycięstwa nad zespołami z Ostrowca i Nowego Sącza, które awansowały do I ligi.

Królem strzelców w rundzie rewanżowej ubiegłego sezonu został K. Kuźmińczuk, który zdobył 5 bramek przed Ch. Uzomą (4 bramki). Charakterystyczne jest, że ten ostatni strzelał

głównie w pierwszej fazie rundy, zaś K. Kuźmińczuk wszystkie swoje bramki zdobył w fazie końcowej. Również rozliczając cały miniony sezon najwięcej bramek (10) zdobył K. Kuźmińczuk przed S. Keską (7). Oprócz K. Kuźmińczuka i Ch. Uzomy bramki wiosną strzelali również: P. Sobótka, S. Kęska, Ł. Wysocki i Endzelm po dwie oraz P. Nowotka, R. Szwed, A. Warszawski i Ch. Agu po jednej.

W wiosennej rundzie rewanżowej w II ligowym zespole OKS-u wystąpiło 27 zawodników, a więc jeden więcej niż jesienią. Tylko jeden zawodnik wystąpił we wszystkich 17 meczach. Był to K. Kuźmińczuk. Sześciu dalszych odnotowało absencję tylko w jednym spotkaniu (D. Bułka, B. Bobrowski, N. Jędrzejczyk, A. Warszawski, Ch. Uzoma i P. Sobótka).

Klasyfikacja zawodników według liczby rozegranych meczów jest następująca. Pierwsza liczba oznacza wyjście w podstawowej jedenastce, druga (w nawiasie) liczbę meczów rozegranych w całości, zaś trzecia liczbę wejść na boisko z ławki rezerwowych:

- | | |
|-----------------|--------------|
| 1. D. Bułka | 16 (16) – 0 |
| N. Jędrzejczyk | 16 (16) – 0 |
| 3. B. Bobrowski | 16 (14) – 0; |

- | | |
|------------------|--------------|
| 4. Ch. Uzoma | 16 (8) – 0; |
| 5. A. Warszawski | 15 (15) – 1; |
| 6. P. Stańczuk | 15 (8) – 0; |
| 7. K. Kuźmińczuk | 13 (3) – 4; |
| 8. S. Kęska | 12 (11) – 0; |
| 9. P. Nowotka | 11 (11) – 0 |
| 10. R. Szwed | 11 (10) – 0; |
| 11. Ł. Wysocki | 9 (5) – 3; |
| 12. P. Sobótka | 8 (5) – 8; |
| 13. T. Karaś | 7 (7) – 2; |
| 14. Ch. Agu | 5 (2) – 5; |
| 15. J. Endzelm | 5 (1) – 3 |
| 16. Ł. Choiński | 3 (1) – 7; |
| 17. M. Siara | 3 (0) – 3; |

Dziesięciu pozostałych zawodników wystąpiło tylko sporadycznie grając co najwyżej w czterech spotkaniach, na ogół po kilka minut. Ich dalsza kolejność jest następująca: 18. M. Tokaj 2 (2) – 1; 19. P. Herman 2 (1) – 0; 20. Ł. Mariak 1 (1) – 0; 21. J. Oamen 1 (0) – 0; 22. P. Augustyniak 0 (0) – 4; 23. J. Kęsek 0 (0) – 3; 24. G. Król i M. Gromulski 0 (0) – 2; 26. A. Klimczewski i A. Cieślak 0 (0) – 1.

Warto zauważyć, że pozycja niektórych zawodników jest zaniżona z powodu dłuższych kontuzji. Dotyczy to przede wszystkim takich zawodników jak: S. Kęska, P. Nowotka, R. Szwed, Ch. Agu, P. Herman czy też J. Oamen.

Fr. Stokowski

Do Rewala na szachy



foto: UKS MDK

16 młodych zawodników Uczniowskiego Klubu Sportowego MDK Otwocka pod okiem czterech szkoleniowców spędziło ostatni tydzień wakacji przy swoich ulubionych szachach. Reprezentanci Otwocka wzięli udział w odbywającym się od 20 do 29 sierpnia XIV Międzynarodowym Festiwalu Szachowym „Konik Morski Rewala 2009”.

Łuźna, wakacyjna atmosfera nie wpłynęła negatywnie na formę szachistów z UKS. Za-

wodnicy z MDK w Rewalu znowu pokazali klasę. W grupie B, w której startowało 104 zawodników z rankingiem ELO do 2100 pkt., najlepiej wypadł grający z numerem 36 Marcin Dobrowolski. Zajął on czwarte miejsce. Inni zawodnicy UKSu, Kamil Plichta i Paweł Traczyk, uplasowali się na pozycji siódmej i osiemnastej szóstej. W grupie C (obejmującej zawodników z rankingiem do 1800 pkt.) wyróżnili się: Daniel Worobiej (22 miejsce), Hubert

Skwarek (46), January Jedynak (65) i Michał Jarzyna (71). Natomiast startujący w grupie D (szachiści do lat 14) Paweł Worobiej zajął 30 miejsce, wyprzedzając w ogólnej klasyfikacji innych reprezentantów UKS MDK: Mikołaja Brodowskiego (35), który wywalczył czwarte miejsce w kategorii do 10 lat; Łukasza Koszewskiego (43); Daniela Kankowskiego (48); Michała Szczęśniaka (53); Wacława Jasnowicza (57); Tomasza Nehringa (73) i Macieja Szczęśniaka (82). W dodatkowych turniejach Grand Prix Festiwalu drugie miejsce zajął Kamil Plichta, który wygrał konkurs rozwiązywania zadań szachowych i zajął czołowe miejsca w turniejach: 15 minutowym, 5 minutowym oraz szachów Polgar. W tym turnieju zagrał również Daniel Worobiej, który przebrnął dwie rundy eliminacyjne rozgrywane systemem pucharowym i w ścisłym finale, w siedmiu rundach wygrał 3 partie. Szachowy dorobek Festiwalu w Rewalu to także awans do III kategorii Januarego Jedynaka, Pawła Worobieja i Mikołaja Brodowskiego. „Festiwal w Rewalu okazał się znakomitą okazją do połączenia letniego wypoczynku i aktywnego spędzania czasu na wolnym powietrzu z wysiłkiem intelektualnym” – podkreśla sekretarz UKS MDK Andrzej Dobrowolski – „codziennie spacerowaliśmy po plaży, a potem odbywały się zajęcia szachowe. Dla mnie budujące jest to, co usłyszałem po zakończeniu obozu od podopiecznych. Stwierdzili, że na zwykłych koloniach są nudy, a tu nawet się nie spostrzegli, jak minął tydzień” – dodaje.

mg

Po wakacyjnie...

Ledwie zakończyły się pełne szachowych wyzwań wakacje, a już 19 i 20 września zawodnicy UKS MDK Otwock wzięli udział w V Międzynarodowym Turnieju Szachowym w Węgrowie. Na zawody rozegrane pod patronatem Fundacji Rozwoju Kultury Fizycznej zjechało ponad 60 szachistów z całego województwa mazowieckiego i zza granicy

Rozegrany po raz V turniej szachowy w Węgrowie był pod patronatem:

- Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej w Warszawie
- Zarząd Powiatu w Węgrowie

- Akcja Katolicka w Węgrowie
- Urząd Miejski w Węgrowie
- Stowarzyszenie Rozwoju Sportu Dzieci i Młodzieży w Węgrowie

Na ten turniej zjechało ponad 60 szachistów z całego województwa mazowieckiego i zza wschodniej granicy. Szachiści z Otwocka zanotowali sukces. W kategorii seniorów II miejsce zajął Kamil Plichta, III miejsce Marcin Dobrowolski, VI miejsce Aleksander Choroszej.

Po pierwszym dniu na prowadzeniu byli dwaj zawodnicy UKS MDK Otwock: Marcin Dobrowolski i Aleksander Choroszej, którzy w pięciu partiach zdobyli po 4,5 pkt. W dru-

gim dniu zawodów nasi zawodnicy grali kolejne cztery partie z czołową szachistą zgłoszonych do turnieju, w tym z zawodnikami zza wschodniej granicy. Ostatecznie zawody wygrał Andrzej Żurkowski z Polonii Warszawa, a drugie i trzecie miejsce w klasyfikacji seniorów zdobyli nasi zawodnicy: Kamil Plichta i Marcin Dobrowolski.

Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Dzielnicy Wesoła – 12 IX 2009 r.

W turnieju z udziałem zawodników do lat 18-tu dobre miejsca zajęli piętnastoletni zawodnicy UKS MDK Otwock: January Jedynak zajął VIII miejsce, Michał Jarzyna XIII miejsce.

mg



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Fundacja
Bez Względu
Na Niepogodę



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt Mazowieckie Partnerstwo na Rzecz Ekonomii Społecznej

realizują trzy instytucje rynku pracy:

Fundacja Bez Względu Na Niepogodę (www.fbwnn.pl)

Mazowiecka Wojewódzka Komenda OHP
(www.mazowecka.ohp.pl)

Związek Pracodawców Warszawy i Mazowsza (www.zpwim.pl)



Mazowieckie
Partnerstwo
na Rzecz
Ekonomii
Społecznej

W ramach projektu w pierwszym kwartale 2010 roku rozpocznie działalność sieć placówek edukacyjnych, świadczących usługi w zakresie ekonomii społecznej. Sieć utworzą działające w Warszawie Centrum Koordynacyjno Metodyczne Ekonomii Społecznej (CKMES) powołane przy Fundacji Bez Względu Na Niepogodę oraz 12 Lokalnych Ośrodków Ekonomii Społecznej (LOES) mających swoje siedziby w wybranych jednostkach Mazowieckiej Wojewódzkiej Komendy OHP na terenie całego województwa.

W Lokalnych Ośrodkach Ekonomii Społecznej zarówno zainteresowane osoby, jak też organizacje i instytucje, będą mogły skorzystać z:

- informacji, doradztwa indywidualnego i szkoleń grupowych w zakresie ekonomii społecznej,
- ulotek informacyjnych i publikacji dotyczących tematyki ekonomii społecznej,
- komputerowej gry symulacyjnej pod nazwą *Informator o ekonomii społecznej*.

Profesjonalnie przygotowana kadra przybliży zainteresowanym zagadnienia ekonomii społecznej, w tym m.in.:

- jaką pomoc oferują podmioty ekonomii społecznej?
- kto i w jaki sposób może utworzyć spółdzielnię socjalną?
- jak ekonomia społeczna pomaga w podjęciu zatrudnienia?

Lokalny Ośrodek Ekonomii Społecznej w Otwocku funkcjonować będzie w siedzibie Młodzieżowego Biura Pracy MWK OHP, ul. Gen. Filipowicza 9, tel. 22 498 60 11

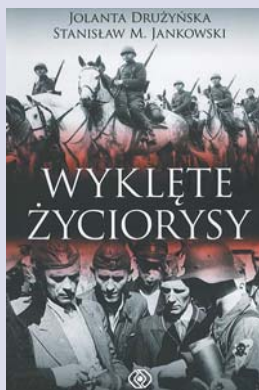
loes@ekonomiaspoleczna.mazowsze.pl
www.ekonomiaspoleczna.mazowsze.pl

Wyklęte życiorysy

Jolanta Drużyńska,
Stanisław M. Jankowski

Dom Wydawniczy REBIS

To jeszcze jedna książka o ludziach, których życiorysy przez wiele lat były „wyklęte” a nazwiska i miejsce śmierci skazane na zapomnienie, skreślane przez cenzorów, plugawione pomówieniami i oskarżeniami. „Wyklęte życiorysy” to książka nie tylko o odważnych do końca mężczyznach. To także opowieść o wspaniałych kobietach, które przez wiele powojennych lat wbrew decyzjom komunistów prowadziły prywatną wojnę o odnalezienie mężów, ojców lub braci. Zapraszam do ciekawej lektury.

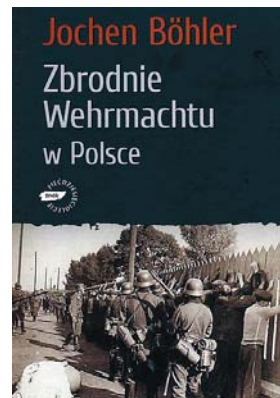


Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce

Jochen Böhrer

Wydawnictwo ZNAK

Wstrząsająca książka wydana w siedemdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej. Dzięki niemieckiemu historykowi możemy spojrzeć na tragiczne wydarzenia sprzed 70. lat z nowej perspektywy. Trudno w to uwierzyć, ale w tej sprawie nikt wcześniej nie sięgnął ani do dokumentów niemieckiej armii, ani do wspomnień i listów żołnierzy. Lektura tej przełomowej książki uzmysławia, że prowadzona przez Hitlera wojna totalna rozpoczęła się od tragedii polskich miast.

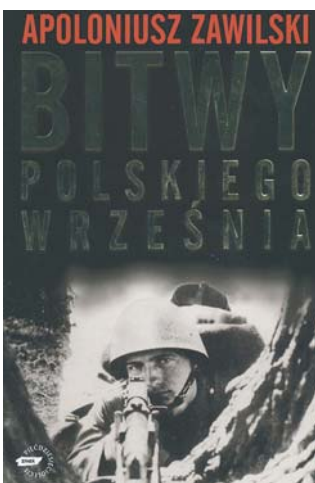


Bitwy polskiego września

Apoloniusz Zawilski

Wydawnictwo ZNAK

Dzieło Zawilskiego to obraz walk w czasie kampanii wrześniowej. Tom ten można traktować nie tylko jak źródło szczegółowej wiedzy o pierwszym okresie II wojny światowej, ale też jako reporterską opowieść o losie żołnierzy i ich dowódców. Od świtu 1 września rozgorzała bitwa, która w ciągu kilku dni objęła swym zasięgiem cały kraj. W książce tej czytelnik znajdzie nie tyle strategiczne koncepcje Naczelnego Dowództwa, ile opisy szlaków bojowych żołnierzy, ich krew i trud, którymi została przepojona każda pięć ojczyściej ziemi, pieczętując nasze prawo do niepodległego bytu.



Gibraltar i Katyń

Co kryją archiwa Rosyjskie i Brytyjskie

Tadeusz A. Kisielewski

Dom Wydawniczy REBIS

W tej intrygującej książce czytelnik znajdzie dowody że gen. Sikorskiemu już w 1940 r. wywiad meldował o zbrodni katyńskiej, co stawia w zupełnie nowym świetle politykę Polski i aliantów zachodnich wobec ZSRR. Autor wskazuje także nieznaną dotąd miejsca pochówku kilkuset polskich ofiar smoleńskiego NKWD z 1940 r. i demaskuje sowieckiego agenta uplasowanego w nowosądeckim Gestapo, który na rozkaz Łubianki mordował polskich kurierów. Zapraszam do ciekawej lektury.



ARKADIA

UKS MDK
OTWOCK

UKS MDK Otwock & MKSNiG "Arkadia" Otwock

zapraszają na :

Międzynarodowy Integracyjny Turniej Szachowy



17.10.2009 g. 10:00

Miejsce rozgrywek: Młodzieżowy Dom Kultury, ul. J. Poniatowskiego 10



medicus®



wybrał: Janusz Kacperek

PRYWATNA SZKOŁA MUZYCZNA NR 1



Instrumenty: fortepian, skrzypce, gitara, perkusja,
flet poprzeczny oraz klasa piosenki.

05-400 Otwock ul. Radosna 19
tel.: 501 095 008, (22) 780 40 26

GABINET WETERYNARYJNY
„SAWA-WET”

ul. Kraszewskiego 59
tel. 502-244-655

*Pełen zakres usług
Wizyty domowe*

Gabinet czynny w godzinach: poniedziałki – piątki 16-20; soboty 10-14

Do sprzedania pięknie
położona połówka bliźniaka
bardzo blisko centrum
Otwocka. Stan developerski.
Powierzchnia całkowita
budynku 167 m²,
powierzchnia działki 334 m².
Cena 580 000 zł.
Telefon kontaktowy
600 097 503

Do wynajęcia
magazyn i garaż
po 30 mkw.
w Otwocku
0-22
779-28-05

OTWOCK
ul. Wawerska 22A (róg Szkolnej)
tel/fax 710 09 96; 710 16 46;
0 601 23 63 37

WI - WALDI

**ARTYKUŁY
WYKOŃCZENIA
BUDOWLANEGO**



SPRZEDAŻ TRANSPORT MONTAŻ RATY

**BIURO
PODRÓŻY
„SYRENA”**



POLECAMY
Jesienna promocja 2009
Rabaty do 40%

ul. Poniatowskiego 1
05-400 Otwock

Tel./fax: 22 779 31 05
syrenaotwock@poczta.onet.pl



TKKF Ognisko Apollo
w Otwocku, ul. Kopernika 12
tel. 022 779-24-77

Serdecznie zaprasza mieszkańców
na zajęcia:

- Fitness
- Nauka tańca (dorośli i dzieci)
- Gimnastyka
- Samoobrona
- Korzystanie z siłowni i kortów tenisowych

Ognisko czynne:
od pon. do niedz. w godz. 8.00-22.00

**WYLEWKI BETONOWE
AGREGATEM SPALINOWYM
MIX OKRETEM**



509 200 052

„GRANIS”

**UKŁADANIE
KOSTKI BRUKOWEJ**
Samogószcz k. Maciejowic
0-604-253-982



APTEKA
B. i L. Drogowskich

Leki gotowe i recepturowe

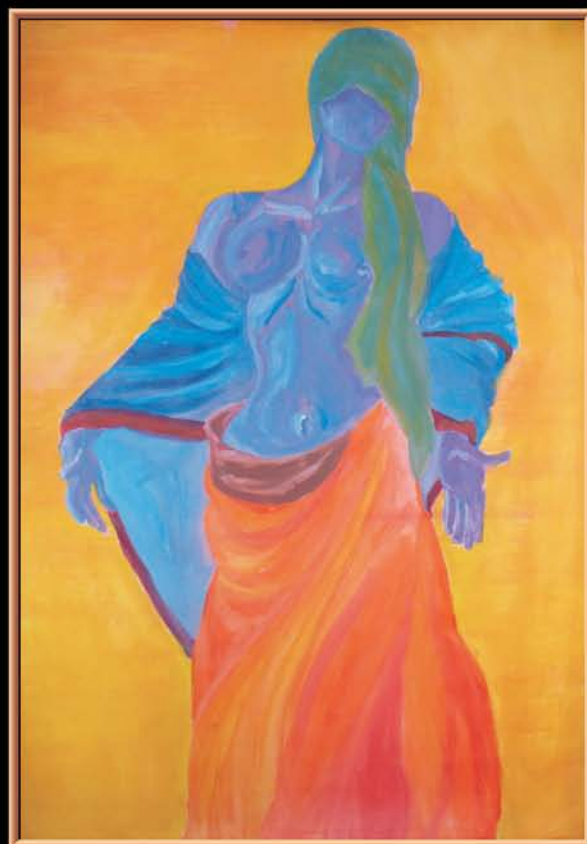
Realizacja wniosków na import docelowy
Realizacja zleceń na pieluchomajtki

Cewniki, rajstopy przeciwżylakowe
Nebulizatory - sprzedaż i wypożyczanie

Kosmetyki - promocje i dermatokonsultacja

Otwock, ul. Andriollego 54, tel. 779-27-53; 788-85-65

Czynna: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, Sobota 9⁰⁰ - 14⁰⁰



"...Martyna Gałązka
 urodziła się w 1989 roku
 w Otwocku. Już jako
 dziecko interesowała
 się sztukami plastycznymi
 rozwijając swoje umiejętności
 na licznych zajęciach
 oraz w kołach plastycznych.
 Po maturze zdecydowała
 się kontynuować swoją
 pasję, rozpoczynając naukę
 w Studium Collage, gdzie
 doskonalił swój warsztat
 w najróżniejszych technikach
 rysunkowych i malarskich.
 Nie ograniczając się jedynie
 do konwencjonalnych technik
 plastycznych, posiada także
 pokaźny zbiór swoich prac
 wykonanych za pomocą
 aerografu (airbrush) oraz
 grafik komputerowych..."

Sylwester Zieliński



autoportret

